Nr. 153 | Wtorek, 7 lipca 1931 | Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Pomnik pokoju.

Krwawiły się, ogarnięte straszliwą psychozą wzajemnego tępienia się, narody świata. Padały tysiące i setki tysięcy istnień ludzkich, wielki niedostatek gnębił znękaną ludzkość, zdawał się zbliżać nieodwołalnie kres jej istnienia na ziemi.

I oto niby jasny promień słońca padły na zbiedzone dusze ludzkie w dniu 8 stycznia 1918 roku słowa wiekopomnego orędzia Wielkiego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Woodrowa Wilsona, orędzia, zawierającego znanych 14 punktów pokoju. Nie było w tych słowach żadnego pustego frazesu, nie było nic z oficjalnych aktów gabinetowych, podszytych nieraz macchiavelowskiem kłamstwem, nie było żadnego interesu politycznego. Mówił człowiek do ludzi, uczony do przyjaciół swych, otwarcie i szczerze, zgodnie ze swą wiarą i ze swem przekonaniem. Z wysokości swego stanowiska pierwszego obywatela Ameryki nawoływał ludzkość do położenia kresu nieszczęsnym tradycjom przemocy, burzył zbutwiałe fundamenty dotychczasowej polityki międzynarodowej i ukazywał ludzkości nowe, jaśniejsze perspektywy.

A trzynasty punkt tego historycznego orędzia domagał się wskrzeszenia Państwa Polskiego, mającego zapewniony wolny i bezpieczny dostęp do morza, niezależnego ekonomicznie, gwarantowanego w swej całości terytorjalnej przez umowy międzynarodowe.

Nie pierwszy to raz wtedy zwrócił Wilson swe oczy ku Polsce. Już w dniu 17 grudnia 1915 ustanawia dzień 1 stycznia 1916 „jako dzień, w którym Naród Stanów Zjednoczonych będzie mógł wedle swego uznania składać ofiary na fundusz ratunkowy dla gnębionego Narodu polskiego". A w dniu 22 stycznia 1917 pada w słynnem jego orędziu do Senatu po raz pierwszy przełomowe dla dziejów Polski stwierdzenie: „Mężowie stanu wszędzie są zgodnego zdania, że winna powstać Polska, zjednoczona, samoistna i niepodległa".

Uczony, potomek szkocko-irlandzkiej rodziny, profesor kilku uniwersytetów, nie dążył do tego, aby błyszczeć władzą i pomnażać miljardowe bogactwo swej ojczyzny, ale miał większe i szlachetniejsze cele — większe i szlachetniejsze zamiary. Rozbudzał wielkie ideje, pokazał wielkie cele, wstrząsnął sumieniem narodów. Imię Wilsona zasłużyło sobie na wieczysty pomnik w duszach wszystkich narodów, zasłużyło sobie specjalnie w duszy polskiego Narodu, który umie być wdzięcznym i wdzięczność swą okazywać.

Przez 15 lat tkwił ten pomnik wdzięczności w sercach polskich. Obecnie szlachetny gest ambasadora przyjaźni polsko-amerykańskiej i orędownika współpracy Narodu, który na sztandarze swym wywiesił hasło wolności, z Narodem, któremu tę wolność kiedyś odebrano — Ignacy Paderewski, wielki Polak i patrjota postawił w stolicy Wielkopolski pomnik spiżowy.

Świadczyć on będzie na długie wieki o braterstwie ducha między starym rycerskim Narodem polskim a młodym Narodem walecznych Amerykanów, którzy pierwsi wypisali na swych gwiaździstych sztandarach równość obywatelską i prawo każdego narodu do wolnego bytu. Będzie sprzężeniem tradycji Waszyngtona i Kościuszki z współczesnemi nam laty w łańcuch trwałej przyjaźni polsko-amerykańskiej, będzie manifestacją tych ideałów pokojowych, które przyświecały wilsonowskiemu orędziu, będzie wreszcie symbolem tego pomnika, jaki zbudował sobie na wieczne czasy Prezydent Wilson w sercach polskich.

Od stóp odsłoniętego pomnika płyną z wskrzeszonej Polski wyrazy czci dla wielkiego Amerykanina, a zarazem braterskie pozdrowienia Ameryce i tym narodom, dla których, podobnie, jak dla Polski, pokój stał się celem jedynym i ideałem największym.

Z ostatniej chwili.

P. Wojewoda lwowski

dr. Nakoniecznikow-Klukowski zostaje Wiceministrem.

Warszawa, 6 lipca (Tel. wł.). Jak się dowiaduje Wasz korespondent, p. Wojewoda lwowski dr. Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski zajmuje stanowisko Podsekretarza Stanu w Prezydjum Rady Ministrów. Odnośny dekret P. Prezydenta Rzplitej zostanie podpisany już dziś albo jutro.

Ziemia złoczowska powodzianom.

Złoczów, 6 lipca. (PAT). Powiatowy Komitet pomocy powodzianom na Wileńszczyźnie w Złoczowie, przekazał na ręce Woj. Komitetu kwotę 1.500 zł. jako pierwszą ratę z zadeklarowanych ofiar. W obecnej chwili odbywa się zwózka zboża i artykułów pierwszej potrzeby, które w najkrótszym czasie zostaną wysłane do miejsca przeznaczenia.

Powrót P. Prezydenta z Poznania.

Warszawa, 5 lipca. (PAT). W dniu dzisiejszym pociągiem specjalnym powrócił do Warszawy z uroczystości odsłonięcia pomnika prezydenta Wilsona w Poznaniu, p. Prezydent Rzeczypospolitej. Wraz z p. Prezydentem powrócił ambasador Stanów Zjednoczonych Amer. Północnej p. Willys. Na dworcu powitali p. Prezydenta przedstawiciele Rządu z Premjerem Prystorem na czele, wyżsi urzędnicy M. S. Z. oraz przedstawiciele władz państwowych i komunalnych.

Powitanie P. Marszałka Piłsudskiego.

Wilno, 5 lipca. (PAT). W dniu wczorajszym o godz. 18.15 przybył do Wilna p. Marszałek Piłsudski. Na dworcu oczekiwali p. Marszałka Wojewoda wileński Beczkowicz, brat p. Marszałka p. Adam Piłsudski, siostra p. Marszałka pani Zofja Kadenacowa, d-ca I. dyw. piech. płk. dypl. Stachiewicz, d-ca bryg. KOP. płk. Kruk - Szuster i inni. Przygodnie zebrana na dworcu publiczność witała Pana Marszałka na peronie i w poczekalni okrzykami „Niech żyje!". Z dworca w towarzystwie adjutanta, p. Marszałek pojechał samochodem wprost do Pikiliszek, gdzie już od kilku dni bawi p. Marszałkowa z córkami.

Nad porozumieniem francusko-amerykańskiem

gromadzą się chmury.

Paryż, 6 lipca. (PAT). Wiadomości otrzymane ubiegłej nocy z Waszyngtonu nie pozwalają przypuszczać, aby dziś popołudniu, jak się tego spodziewano, zostało zawarte ostateczne porozumienie co do wprowadzenia w życie planu Hoovera. Okazuje się, że prezydent Hoover znalazł mało zadowalającą przesłaną mu w sobotę wieczorem depeszę francuską, będącą odpowiedzią na ostatnie memorandum rządu amerykańskiego. Niektóre informacje mówią nawet o kategorycznem oświadczeniu Hoovera, iż odpowiedź francuska jest nie do przyjęcia. Trudno z braku szczegółowych wiadomości wywnioskować, jaki wobec tego przyjmą obrót dalsze rokowania, należy jednak przypuszczać, że nie będą z tego powodu przerwane i że strony będą szukać dziś nowego kompromisu mogącego doprowadzić do porozumienia.

Skutki oporu Hoovera.

Paryż, 6 lipca. (PAT.) Z depeszy, która nadeszła nad ranem z Waszyngtonu, zawierającej wiadomość o odrzuceniu przez Prez. Hoovera propozycji francuskiej na ostatnie jego memorandum, należy wnioskować, że cały spór koncentruje się około świadczeń w naturze, którym Ameryka jest przeciwna. Jest to dla Francji sprawa wielkiej doniosłości, gdyż z tytułu świadczeń w naturze otrzymuje ona wielkie ilości węgla, wyrobów chemicznych i t. d. Sprawa ta jest jeszcze poważniejszą dla Italji, która będzie musiała te same wyroby sprowadzać z Anglji i płacić gotówką wówczas, gdy otrzymywała je dotąd darmo z Niemiec. Można nawet powiedzieć, że stanowi to zły interes dla samej Rzeszy niemieckiej, dla której świadczenia w naturze były najlepszym sposobem uiszczania się ze swoich długów i dawały zatrudnienie tysiącom robotników. Wobec tego logicznem by było, aby kwestja ta została rozstrzygnięta między Rzeszą niemiecką a zainteresowanemi mocarstwami bezpośrednio. Dzień dzisiejszy pokaże, czy rokowania pójdą tą drogą, czy też utkną na martwym punkcie wobec nieprzejednanego stanowiska Stanów Zjednoczonych.

Co uchwaliła Rada Banku Rzeszy?

Berlin, 6 lipca. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie Rady Generalnej Banku Rzeszy stało pod znakiem porozumienia francusko-amerykańskiego. Wedle komunikatu biura Conti, dowodzi tego fakt, że Rada nie powzięła żadnych zarządzeń, dotyczących restykcyj kredytowych. Pozatem omawiana była kwestja kredytów dyskontowych. Postanowiono skreślić kredyty dyskontowe w wysokości 50 miljonów marek, natomiast kwestja planowanych kredytów redyskontowych nie była omawiana.

Misja Mellona.

Waszyngton, 6 lipca (PAT.) Jak podają z miarodajnego źródła, Mellon będzie upoważniony do powiadomienia rządu francuskiego, iż stanowisko Francji w sprawie niemieckich świadczeń w naturze jest niezadowalające.

Zapewnienia niemieckie.

Waszyngton, 6 lipca. (PAT.) Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał od kanclerza Rzeszy notę, zawierającą gwarancje, iż Niemcy nie wykorzystają okresu moratorjum dla przedsięwzięcia zbrojeń. Nota powyższa brzmi następująco: Wobec obaw, jakie wyrażono, iż sumy, które zaoszczędzone będą w budżecie niemieckim dzięki pomocy w dziedzinie odszkodowań, mogłyby być użyte na powiększenie zbrojeń, oświadczam, iż na cele armji i marynarki w okresie rocznego moratorjum żadne nowe sumy przeznaczone nie będą. Sumy, udzielone Niemcom w okresie rocznym, przeznaczone będą w całości na pokrycie deficytu budżetowego, na dźwignięcie życia gospodarczego, oraz na ocalenie niemieckiej gospodarki narodowej.

Uroczystości poznańskie

z racji odsłonięcia pomnika Wilsona.

Tłumy witają Pana Prezydenta.

Poznań, 5 lipca. (PAT.) Wczoraj w dniu odsłonięcia pomnika Prezydenta Stanów Zj. A. P. Woodrow Wilsona w Poznaniu, obszerny plac koło pomnika w przepięknym parku imienia wielkiego Prezydenta Ameryki wypełnili przedstawiciele społeczeństwa miejscowego i delegacje z całej Polski.. Obecne były liczne delegacje ze sztandarami, które utworzyły przy pomniku półkole. Bardzo licznie zjawili się delegaci Polonji amerykańskiej, przybyli specjalnie na tę uroczystość do Poznania.

Tuż przed godz. 11-tą zjawił się Prymas Hlond w towarzystwie licznego duchowieństwa, a wnet potem przybył witany entuzjastycznemi okrzykami tłumów publiczności ustawionych wzdłuż drogi od Zamku do parku, z eskortą honorową szwadronów kawalerji Pan Prezydent Rzeczypospolitej z panią Wilson i otoczeniem.

W chwili Jego przybycia rozległy się dźwięki hymnów narodowych amerykańskiego i polskiego, poczem odegrane zostały fanfary. Pan Prezydent w towarzystwie pani Wilson, J. E. ks. Prymasa Hlonda, Min. Zaleskiego z małżonką, amb. Stanów Zj. Willysa z małż., amb. R. P. Filipowicza zajął miejsce na specjalnej trybunie.

Oddzielne miejsca przeznaczone były dla wybitnych gości amerykańskich, wśród których znajdowali się płk. Allen, Armstrong, Bernard Baruch z żoną i córką, art. rzeźbiarz, twórca pomnika, Borglum z żoną i dziećmi. b. amer. amb. w Rzymie Johnson Underwood, jak również wybitni przedstawiciele Polonji amer.

Przemówienie prezydenta miasta.

Uroczystość rozpoczął prez. m. Poznania Cyryl Ratajski przemówieniem, wygłoszonem z mównicy ozdobionej flagami polskiemi i amerykańskiemi, powiewającemi również na całym placu, na którym odbywała się uroczystość. Ustęp poświęcony wspomnieniu prez. Wilsona i ustęp witający gości z Ameryki, przyjęte były hucznemi oklaskami, ustęp zaś skierowany pod adresem nieobecnego fundatora pomnika, mistrza Ignacego Paderewskiego długotrwałą i żywiołową owacją.

Kiedy prez. Ratajski skończył przemówienie, Pan Prezydent Rzplitej zbliżył się do pomnika i dokonał aktu odsłonięcia. Zerwała się burza oklasków, orkiestra odegrała hymny narodowe amerykański i polski. W tej samej chwili wypuszczono kilkaset gołębi pocztowych, które rozleciały się na wszystkie strony.

Orędzie Prezydenta Hoovera.

Następnie odczytał orędzie prez. Hoovera pan amb. Willys, którego zjawienie się na trybunie powitano hucznemi oklaskami.

Orędzie to brzmi dosłownie:

„Mimo dzielącej Polskę i Stany Zjednoczone odległości, mimo różnicy języka istnieją specjalne przyczyny dla których uważam za naturalne wyrazić moje szczególne zainteresowanie dzisiejszą uroczystością. Szczęśliwy jestem, że dane mi było widzieć Polskę, szczęśliwy jestem, że poznałem wybitnego obywatela polskiego, którego inicjatywie zawdzięczać należy tę uroczystość, szczęśliwy jestem, że znałem prezydenta Wilsona, któremu było dane odegrać rolę w historji Polski. Czyniąc to Wilson miał niewątpliwie na myśli ową burzliwą epokę w dziejach świata kiedy Kościuszko, Pułaski i inni ochotnicy polscy po przebyciu mórz, o wiele wówczas mniej dostępnych i trudniejszych do przebycia, walczyli w nędznie odzianych pułkach Waszyngtona.

Następnego półtora stulecia ważne te węzły pomiędzy obu naszemi narodami zostały ponad wszelkie oczekiwania odnowione i pomnożone. Dlatego też szczególnie jestem wzruszony tem, że uroczystość taka, jak dzisiejsza, jest obchodzona w Polsce w dniu rocznicy, która u nas pierwsze zajmuje miejsce.

W imieniu ludności Stanów Zjednoczonych oraz mojem własnem pragnę dać wyraz głębokiemu uczuciu, z jakiem oceniam tak wybitny dowód pamięci, sympatji i przyjaznych uczuć".

Przemówienie Ministra Zaleskiego imieniem Rządu.

„Szczęśliwy jestem, iż w imieniu Rządu Polskiego mogę w dniu dzisiejszym złożyć hołd pamięci wielkiego bojownika idei sprawiedliwości międzynarodowej, wybitnemu mężowi stanu, Woodrowowi Wilsonowi, niezapomnianemu prezydentowi wielkiej Republiki Amerykańskiej. Pomnik jego, dzięki szlachetnej inicjatywie jednego z naszych najwybitniejszych obywateli, którego sława sięga daleko poza granice własnej ojczyzny, wzniesiony właśnie na prastarej ziemi polskiej, jest widocznym symbolem ziszczenia się tej sprawiedliwości dziejowej.

We wzniosłej uroczystości dzisiejszej łączy się cały Naród polski, wspominając z wdzięcznością szlachetne hasła głoszone przez Prezydenta Wilsona, hasła zjednoczenia Polski w jedną wielką całość i daną jej możność swobodnego rozwoju i dostępu poprzez morza do wielkich demokracyj świata. Miło mi jest, że powitać pośród nas mogę dostojną małżonkę tego wielkiego obywatela.

Czyż nie jest znamiennem, iż losom wielkiej Republiki Amerykańskiej przewodniczy obecnie mąż stanu, którego imię również zapisane jest w sercach szerokich warstw społeczeństwa polskiego za jego ofiarną i wydatną pomoc, okazaną w najcięższych chwilach Polsce, tak silnie dotkniętej wówczas skutkami kataklizmu wojennego.

Szczere słowa tradycyjnej przyjaźni, łączącej oba narody od czasu walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych, które przed chwilą w imieniu Prezydenta Hoovera wygłosił tak wybitny i przez nas ceniony jego przedstawiciel, znajdą serdeczny oddźwięk w całym Narodzie polskim".

Składanie wieńców.

Działalność i zasługi prezydenta Wilsona scharakteryzował w języku angielskim prof. Żółtowski. Nastąpiło składanie wieńców u stóp pomnika. Pierwszy złożył wieniec Pan Prezydent, następnie amb. Willys, zkolei Min. Zaleski od Rządu Polskiego, Wojew. pozn. Raczyński, konsulowie francuski i czechosłowacki, oraz delegacje z kraju i Polonji amerykańskiej. Na zakończenie odbyła się przed pomnikiem defilada organizacyj z sztandarami, przyjmowana hucznemi oklaskami.

Depesza P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po odsłonięciu pomnika wysłał P. Prezydent do Waszyngtonu następującą depeszę:

Jego Ekscelencja Pan Hoover, Prezydent Republiki Stanów Zjednoczonych Ameryki. Waszyngton.

Z okazji Święta Narodowego amerykańskiego pragnę powtórzyć Waszej Ekscelencji najszczersze życzenia szczęścia dla wielkiej Republiki amerykańskiej, które składam wraz z Narodem polskim. Chcę wyrazić radość z tego powodu, że tradycyjna przyjaźń łącząca nasze narody, znalazła w tym roku specjalnie serdeczny wyraz w uroczystem uczczeniu wspomnień, odświeżonych w tym dniu odsłonięciem pomnika prezydenta Wilsona, któremu pragnąłem przez dować osobiście. (—) Ignacy Mościcki.

Pan Prezydent przed mikrofonem.

Po akcie odsłonięcia pomnika Pan Prezydent Rzplitej z otoczeniem oraz z panią Wilson, J. E. ks. Prymasem i innymi gośćmi, udał się do palmiarni parku Wilsona, którą dokładnie zwiedził, poczem powrócił przed pomnik, gdzie przemówił do mikrofonu i aparatu dźwiękowo - filmowego. W przemówieniu p. Prezydent stwierdził, że dzisiejsza uroczystość odsłonięcia pomnika prez. Wilsona jest jeszcze jednym aktem zbliżenia polsko - amerykańskiego, a przemówienie Swe zakończył słowami: „Tu mówi Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki".

Następnie P. Prezydent przez dłuższą chwilę rozmawiał z panią Wilson, poczem nastąpił odjazd na śniadanie do Ratusza, wydane przez prezydenta miasta Poznania i prezesa Rady Miejskiej na cześć P. Prezydenta i dostojnych gości przybyłych na uroczystości.

Po śniadaniu Pan Prezydent odjechał na krótki odpoczynek do Zamku. Po odpoczynku, o godz. 17-tej udał się na hippodrom, gdzie odbywały się zawody konne. W ciągu godziny Pan Prezydent przypatrywał się zawodom, poczem powrócił na Zamek.

Depesza Min. Zaleskiego do Paderewskiego.

Poznań, 5 lipca. (PAT). P. Minister Zaleski wysłał do Ignacego Paderewskiego depeszę, w której wyraża żal z powodu nieobecności jego na uroczystościach i życzenia rychłego powrotu do zdrowia jego małżonki.

Marszałkowi Piłsudskiemu w hołdzie.

Bielsk, 5 lipca. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się w Jaworzu odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego. W uroczystości wzięła udział ludność Bielska i okolicy. Uroczystość zakończono okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, podchwyconym gorąco przez zebranych.

Likwidowanie ośrodków komunistycznych.

Brześć n/B., 5 lipca. (PAT). Władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały na terenie Polesia kilka ośrodków komunistycznych. W związku z tem aresztowano szereg osób, które brały czynny udział w akcji antypaństwowej.

Zjazd inwalidów wojennych.

Poznań, 5 lipca. (PAT). Dziś rozpoczęły się w Poznaniu obrady Wojewódzkiego jubileuszowego Zjazdu delegatów Związku Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej. Obrady poprzedziło nabożeństwo w kościele farnym, skąd delegaci w liczbie z górą tysiąca osób przemaszerowali ulicami miasta przy dźwiękach orkiestry, poczem udali się do sali kina „Metropolis" na obrady. Po przemówieniach powitalnych odczytano depesze hołdownicze. Następnie zarząd zdał sprawę z działalności w ubiegłym roku, poczem sprawozdanie złożył również zarząd Wojewódzkiego Związku. Popołudniu obradowały komisje. W obradach biorą udział przedstawiciele Ministerstw: Skarbu, Pracy i Opieki Społecznej.

Odsłonięcie pomnika Stresemanna.

Berlin, 5 lipca. (PAT). Dziś przedpołudniem odbyła się w Moguncji uroczystość odsłonięcia pomnika wzniesionego ku czci zmarłego ministra spraw zagranicznych Rzeszy dra Stresemanna. W uroczystości wzięli udział, oprócz członków rodziny zmarłego, minister spr. zagr. Rzeszy dr. Curtius, minister Treviranus oraz przedstawiciele króla W. Brytanji i francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda. Pomnik stanął na wzniesieniu nad brzegiem Renu. Uroczystość rozpoczęło przemówienie przewodniczącego partji ludowej dra Dingeldeya. Następnie przemawiał minister Curtius, reprezentujący prezydenta Rzeszy Hindenburga, rząd Rzeszy oraz Radę Ligi Narodów, jako obecny jej prezes. Mówca podniósł zasługi Stresemanna dla ewakuacji Nadrenji, podkreślając, że wytyczną polityki zmarłego było porozumienie międzynarodowe. W tem znaczeniu przechodzi Stresemann do historji. Następnie przedstawiciele delegacji oraz rządu Rzeszy i krajów związkowych złożyli wieńce u stóp pomnika. Między innymi, przedstawiciel francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda złożył wieniec z szarfami o barwach narodowych Francji.

Ku polsko-ruskiej zgodzie.

Łuck, 5 lipca. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się w Łucku, w sali „Ridnoji Chaty“ wielkie zebranie Wołyńskiego Zjednoczenia organizacji zawodowych, zrzeszającej robotników i pracującą inteligencję z całego Województwa wołyńskiego. Organizacja ta powstała zaledwie przed 2 miesiącami, liczy już kilka tysięcy członków. Na prezesa organizacji wybrano p. Romana Prystupę.

P. Łukasiewicz objął urzędowanie.

Wiedeń, 5 lipca. (PAT). Nowomianowany poseł R. P. w Austrji Juljan Łukasiewicz przybył do Wiednia, celem objęcia urzędowania. Na dworcu przywitał go radca legacyjny, wraz z członkami poselstwa, konsul generalny Morawski z urzędnikami Konsulatu gen., przedstawiciele austr.-pol. Izby Handlowej i przedstawiciel P. A. T. Czaki. Po powitaniach p. Minister odjechał do gmachu poselstwa Rzplitej.

Pożegnanie posła Babińskiego.

Białogród, 5 lipca. (PAT). Liga polsko - jugosłowiańska wydała na cześć odjeżdżającego posła R. P. Babińskiego uroczysty bankiet, w którym wzięło udział około 100 osób, ze sfer politycznych, kulturalnych i gospodarczych Białogrodu. M. in. wygłosił przemówienie pożegnalne na bankiecie prezes Ligi prof. Uniwersytetu dr. Arandżelowicz, podkreślając rezultaty pracy posła Babińskiego w dziedzinie zbliżenia polsko - jugosłowiańskiego.

Dzielnicowy Zjazd Sokolstwa.

Poznań, 5 lipca. (PAT). Dziś odbył się w Poznaniu dzielnicowy Zjazd Sokolstwa, zapowiedziany w związku z odsłonięciem pomnika prezydenta Wilsona i przyjazdem Sokołów polskich z Ameryki. Na złot ten przybyło kilka tysięcy członków. Po Nabożeństwie polowem na boisku sokolem odbył się pochód przez miasto i defilada przed prezydentem miasta Ratajskim i starszyzną sokolą.

Ostateczny francuski tekst układu

wysłany do Ameryki.

Paryż, 5 lipca. (PAT). Agencja Hawasa komunikuje: Wieczorne rokowania francusko - amerykańskie, wznowione w sobotę o godz. 21.30, zamknięte zostały o godz. 1 w nocy. Delegacja francuska wręczyła delegacji amerykańskiej tekst podstawowych zasad układu, ustalony na sobotniej Radzie ministrów. Tekst odpowiedzi francuskiej wraz z modyfikacjami, ustalonemi wspólnie podczas sobotnich rokowań wysłany został telegraficznie do Waszyngtonu. Rząd waszyngtoński udzielić ma odpowiedzi w poniedziałek. Według ogólnego przeświadczenia, już w poniedziałek może dojść do zawarcia umowy. Następnie zebraliby się eksperci mocarstw, które podpisały plan Younga, aby uzgodnić zasady moratorjum Hoovera z planem Younga.

Warunki amerykańskie.

Waszyngton, 5 lipca. (PAT). Został tu ogłoszony memorjał, który sekretarz skarbu Mellon wręczył premjerowi francuskiemu Lavalowi. Memorjał wyraża zadowolenie z tego powodu, że zarysowała się możliwość osiągnięcia porozumienia co do spraw najważniejszych, w szczególności co do utrzymania w mocy spłat części bezwarunkowej raty tegorocznej oraz co do udzielenia Niemcom na jeden rok całkowitego moratorjum.

Stany Zjednoczone odrzucają projekt francuski udzielenia państwom Europy środkowej pożyczek w sumie 25 miljonów dolarów ze sumy uzyskanej ze spłaty bezwarunkowej części raty niemieckiej. Stany Zjednoczone przypuszczają, że Francja zgodzi się w zamian za zarzucenie wmian kowanego projektu pożyczek przyjąć projekt udzielenia tym państwom kredytu ze strony centralnych banków emisyjnych.

Co się tyczy świadczeń w naturze ze strony Rzeszy niemieckiej, to Ameryka proponuje na ten temat, w późniejszym czasie, dyskusję z udziałem rzeczoznawców zainteresowanych państw, jak również i w innych drugorzędnych sprawach, — co jednak w żadnym razie nie mogłoby usprawiedliwić opóźnienia przyjęcia układu zasadniczego.

Według informacji kół rządowych, Stany Zjednoczone byłyby skłonne brać udział w pracach specjalnej komisji dla spraw niemieckich świadczeń w naturze.

Wreszcie Stany Zjednoczone gotowe są udzielić każdemu państwu środkowej Europy pożyczki w sumie 10 miljonów dolarów.

Energiczne starania delegacji franc. i amer., by sprawę załatwić pomyślnie.

Paryż, 5 lipca. (PAT). Jak się dowiaduje Agencja Hawasa, delegacje francuska i amerykańska czynią energiczne usiłowania, by osiągnąć porozumienie co do technicznych sposobów zrealizowania projektu moratorjum Hoovera. Prawdopodobnie zostało już osiągnięte porozumienie co do terminu spłaty przez Niemcy bezwarunkowej części raty tegorocznej. Termin ten miałby być ustalony na lat 13-cie. Natomiast nie udało się osiągnąć dotychczas porozumienia co do niemieckich świadczeń w naturze, których wartość na rok bieżący określa się sumą 25 miljonów marek w złocie, a dokonania których Francja domaga się stanowczo. Główna trudność polega na tem, że zdaniem Francji, Niemcy nicby na tem nie ucierpiały, gdyby nawet i w tak zw. roku moratoryjnym, dokonywały świadczeń w naturze w dalszym ciągu, natomiast Stany Zjednoczone pragną, aby Rzesza niemiecka podczas roku moratoryjnego nie dokonywała żadnych absolutnie spłat. Wreszcie musi być jeszcze osiągnięte porozumienie co do gwarancji politycznych, jakie Francja pragnie uzyskać od Rzeszy w zamian za ofiary, które Francja gotowa byłaby ponieść.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego za III dekadę czerwca 1931 wykazuje zapas złota 567.750 tys. zł., t. j. o 48 tys. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należytości zagr. zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 2.309 tys. do 230.489 tys. zł., — również i niezaliczone do pokrycia wzrosły o 14.557 tys. do 119.136 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 17.882 tys. i wynosi 553.927 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 7.723 tys. zł. i wynoszą 83.293 tys. Inne aktywa zmniejszyły się o 5.145 tys. i wynoszą 142.889 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 64.112 tys. zł. do 269.954 tys. zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o 102.596 tys. do 1,230.044 tys. zł.

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 37.85%. Pokrycie kruszcowo-walutowe 53.22%, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych 46.16%.

Polacy bojkotują Sopoty.

Gdańsk, 5 lipca. (PAT). Podniecenie atmosfery politycznej, jakie miało miejsce w ciągu ostatnich miesięcy, przyczyniło się również do znacznego osłabienia napływu kuracjuszy do Sopot. W porównaniu z rokiem ubiegłym, ilość zameldowanych przez zarząd kąpieliskowy zmniejszyła się o 50%, przyczem daje się zauważyć znaczniejszy, niż zwykle napływ gości z Niemiec, przybywających drogą morską. Natomiast zupełnie prawie ustał przypływ gości z Polski.

MICHAŁ ROLLE. 3)

Kamieniec i Krzemieniec,

dwa bastjony kultury polskiej na Wschodzie.

(Gawęda, transmitowana przez Radjo lwowskie na całą Polskę).

(Dokończenie.)

Z kolei uwag garść o bratnim mu Krzemieńcu. Przechodził on również nie bylejakie koleje, stanowiąc silną zaporę przeciw najazdom. Odbierali go sobie wzajemnie i łupili rozmaici książęta litewscy i ruscy. Dopiero królowa Bona stała się gorliwą i ofiarną opiekunką zameczku i rozbudowanego dookoła jego murów, tonącego w sadach owocowych, miasta. Końca Krzemieńcowi dojechał sławny z okrucieństw Maksym Krywonos w 1648 r., rabując i paląc ze swoją zbuntowaną bandą wszystko, co spotkał na swej drodze. Od tego czasu nie wrócił już zamek do dawnego stanu. Dzisiaj pozostały zeń skromne bardzo resztki ruin.

Miasteczko, rozbudowane w jarach, wywiera bardzo sympatyczne wrażenie. Zapomniano by jednak o niem zupełnie i tylko badacz dziejów naszych wspomniał by o Krzemieńcu tu i ówdzie przelotnie, gdyby nie czyn jednego człowieka, który po rozbiorach kraju, gdy inni łamali ręce z rozpaczy lub wyruszali na emigrację, by tam wobec świata całego protestować donośnie przeciw popełnionej na narodzie polskim zbrodni — wiary w lepszą przyszłość i w sprawiedliwość Boską nie stracił, w apatję nie popadł, kraju nie opuścił — przeciwnie, pozostał na miejscu, by tutaj wobec utraty niepodległości, ratować przynajmniej język i kulturę polską.

„Światła, o światła woła naród cały,
Światła, o światła łzy nasze błagały
I zesłał światło Bóg na lud sarmacki,
Zajaśniał Czacki“.

Wiersz nie wybredny — przyznaję, oddaje jednak trafnie znaczenie „niepoprawnego marzyciela“, starosty nowogrodzkiego, Tadeusza Czackiego. Sąd taki o Czackim był i całego obywatelstwa kresowego, które wspierało jego daleko idące projekty ofiarną, finansową i moralną pomocą.

Dziwny był to człowiek. Demokrata w prawdziwem słowa znaczeniu, unikał w ówczesnych stosunkach, nie łaknący ni zaszczytów, ni dochodnych królewszczyzn — wbił sobie w głowę klin: wywalczenie wzorowej szkoły polskiej, rywalizującej bodaj z uniwersytetem wileńskim, i mimo liczne przeszkody — plan swój wymarzony w znacznej części doprowadził do skutku.

Upodobał sobie specjalnie Krzemieniec. Posiadał on okazałe gmachy po-jezuickie i po-bazyliańskie. Pozbawiony konsystencji wojskowej, zamieszkały przez ludność cichą, o skromnych wymaganiach, nie będzie młodzieży odrywać od nauki, rozpraszać ich myśli i uwagi.

I zaczęło się w r. 1803 dla Krzemieńca nowe życie. Miasteczko zdobywa sobie tytuł zaszczytny Aten wołyńskich, w małych jego, niskich domkach, z typowemi ganeczkami, otoczonych gęstemi krzewami bzów i jaśminów, w których koncertowały zawzięcie całe orkiestry słowików; w wykadzonych i odczyszczonych zajazdach żydowskich rozbiło swe lary i penaty wszystko, co wschodnie Kresy posiadały najwybitniejszego z rodu, fortuny i mózgu. W domkach tych zrodziła się niejedna myśl rozumna i głęboka, dobro ogółu, nie prywatę, mająca na celu. Tutaj późno w noc przeciągały się dyskusje literackie i naukowe, powstało niejedno dzieło trwalszej wartości, a drukarnia krzemieniecka również nie próżnowała.

Czacki ciskał w głównych zarysach coraz-to inne projekty. Opracowywał je i do normalnych warunków przystosowywał reformator krakowskiej Akademji, ks. Hugo Kołłątaj, ukryty w cieniu, nie występujący nigdy na reprezentacyjnie urządzanych dorocznych zebraniach i zjazdach.

Młodzież garnęła się do szkół krzemienieckich coraz liczniej. Uczyła się, bawiła w miarę pod okiem starszych, tańczyła na balikach i sądziła kolegów we własnym trybunale.

Czacki w przerwach między godzinami nauki grywał z chłopakami w piłkę, że zaś był zapalonym zwolennikiem kar wstydzących, nie hańbiących, wynikały stąd i pewne sporadyczne tarcia między nim a zwolennikami rózgi czy trzciny, wyrównywane szybko, bez pozostawiania po sobie uraz czy niechęci.

Po przedwczesnym niestety zgonie Czackiego pozyskano dla Krzemieńca wysoko w polskiem społeczeństwie cenionego poetę — ziemianina, Alojzego Felińskiego. I on na nieszczęście szkoły, podniesionej już do stopnia liceum, zmarł zbyt szybko. Zakłady Czackiego podupadały, podnosząc się jeno chwilowo. Zresztą i czasy wojenne nie wpływały na tok nauk dodatnio. Wieść o Nocy Listopadowej w Warszawie zalektryzowała młodzież, rozpoczęła się pokryjomu wędrówka nad Wisłę, czy do oddziałów Dwernickiego; szkoły opustoszały. Po roku 1831 rząd carski jednem pociągnięciem pióra przekreślił cały dorobek Czackiego.

Przekreślił i nie przekreślił. Bo choć gmachy szkolne zionęły pustką, a zbiory krzemienieckie i grono jego profesorskie przewieziono do Kijowa,

Zgon redaktora „Arbeiter-Zeitung“.

Wiedeń, 5 lipca. (PAT). Dziś w nocy zmarł nagle, w wieku lat 69 naczelny redaktor „Arb. Zeitung“, Fryderyk Austerlitz, który funkcje redaktora pełnił od lat 40. Był on członkiem Parlamentu wiedeńskiego, zarówno przed wojną, jak i po wojnie.

Na powodzian.

Warszawa, 5 lipca. (PAT). Główny Komitet stołeczny stwierdza, że na rzecz powodzian Województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego złożono do dnia 27 czerwca r. b. ogółem 293.556.33 zł.

Tarcia japońsko-chińskie.

Moskwa, 5 lipca. (PAT). Prasa sowiecka podaje, że w różnych miejscowościach Mandżurji miały ostatnio miejsce krwawe incydenty pomiędzy policją chińską i japońską. Stosunki japońsko - chińskie przypominają stosunki sowiecko - chińskie z przed trzech lat.

Likwidacja strajku samochodów.

Warszawa, 6 lipca. (PAT). W dniu wczorajszym wyjechała na miasto nieznaczna ilość taksówek. Na zebraniu Związku właścicieli taksówek zdania co do zakończenia strajku były sporne, zaprzestaniu strajku sprzeciwiali się przeważnie kierowcy. Dziś odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie, na którem Zarząd Związku złoży sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu akcji. Po zebraniu należy oczekiwać całkowitego przywrócenia ruchu samochodowego.

Groźny pożar.

Warszawa, 6 lipca. (PAT). Wczoraj o godzinie 10.40 wieczorem wybuchł pożar na terenie Państwowego Urzędu Wychowania i Przysposobienia Wojskowego przy ul. Myśliwieckiej. Po 2 godzinach udało się straży pożarnej zlokalizować ogień, który ogarnął znaczną część dachu. Woda zalała 2 pokoje w mieszkaniu dyrektora Urzędu pułk. Kilińskiego. Ogień powstał z nieustalonych przyczyn.

Nie całkiem jasna sprawa.

Kilka uwag z powodu stracenia Kürtena.

W dniu 2 lipca br. o godzinie 6-ej rano na więziennem podwórzu w Kolonji stracony został masowy morderca Piotr Kürten. Pruska rada gabinetowa zatwierdziła wyrok śmierci i nie uznała za stosowne korzystać w tym wypadku z przysługującego jej prawa łaski.

Czy zadość się stało sprawiedliwości? Niestety tylko pozornie. Nie idzie tu w tej chwili o rozstrzygnięcie sporu między zwolennikami a przeciwnikami kary śmierci, nie idzie o to, czy należy ją w zasadzie stosować, czy nie — idzie o to, czy w tym konkretnym wypadku wydany i wykonany na Kürtenie wyrok śmierci pozostaje w zgodzie z zasadami wyższej sprawiedliwości, sprawiedliwości, pojmowanej w sposób nowoczesny, opartej na zdobyczach nowej nauki, uwzględniającej nietylko czyny, nietylko zewnętrzne i uchwytne objawy woli przestępcy, ale sięgającej w najtajniejsze głębie duszy ludzkiej i tam szukającej uzasadnienia winy, względnie niewinności.

Czyny Kürtena budziły grozę; budziły odrazę; widziało się, że ten człowiek zaprzeczył swemu człowieczeństwu. Laik nawet wyczuwał podświadomie, że w tym okropnym zbrodniarzu działały jakieś niezwykłe motory, nie dające się ogarnąć zwykłem ludzkiem rozumowaniem, Piotr Kürten po dokonaniu swych zbrodni przestał być człowiekiem. Ale w takim razie rodzi się pytanie, czy mogły wobec niego znaleźć zastosowanie te przepisy prawne, te sankcje karne, które zostały przewidziane dla ludzkich czynów, którym podpadać ma człowiek o wolnej, nieprzymuszonej woli, zdolny opanować owe piekielne impulsy, które wszechwładnie kierowały działaniami Kürtena.

Ale prawda! W procesie Kürtena wypowiedzieli swe zdanie powołani przez sąd rzeczoznawcy. Oni to uznali Kürtena za „duchowo pełno wartościowego człowieka (geistig vollwertiger Mensch), odpowiedzialnego za swe czyny, który mógł przezwyciężyć swe nałogi.“ Niestety to orzeczenie nie przyniesie chluby psychjatrji niemieckiej. Posłużono się przy wydawaniu tego orzeczenia zupełnie prymitywnym szablonem klinicznym; przyłożono do Kürtena utarte i stosowne może w innych wypadkach formułki psychjatryczne a gdy te nie stwierdziły „umysłowej choroby“, orzeczono, że ma się do czynienia z człowiekiem o pełni swych władz umysłowych.

Inna rzecz, że chromał w tym kierunku już sam przewód sądowy. Żona Kürtena, która mogłaby była powiedzieć tak wiele ciekawych i doniosłych rzeczy o jego charakterze, życiu, nałogach, myślach, — nie została przesłuchana. „Z powodu zbyt wielkiej odległości“ uznano za stosowne nie wzywać jej do sądu. Kiedy zaś inni świadkowie chcieli opowiadać szczegóły zbyt drastyczne, odbierano im głos. Materjał tedy, jakim operowali rzeczoznawcy, nie był kompletny. Ale jednak powinno było ich nieco więcej zastanowić to, że Kürten z taką rozkoszą, z takiem odprężeniem wyznawał o czynach przez siebie dokonanych a nawet niedokonanych; wszak brał na siebie i trzy mordy, popełnione w r. 1928 w Altenburgu, w czasie, kiedy przebywał w więzieniu a zatem dokonać ich nie mógł. Do myślenia powinien im był dać fakt, że Kürten jako mały chłopiec odcinał głowy łabędziom i pił ich krew. Nie uwzględniono należycie olbrzymiego bezliku takich momentów w jego życiu, które absolutnie i bezwzględnie u żadnego innego człowieka, nigdy i nigdzie nie miały miejsca i których też nigdy nie zanotowała kryminalogja.

Kürten na litość nie zasługuje. Te słowa nie są też dyktowane jakąś tanią sentymentalną litością. Idzie tylko o sprawiedliwość. Tej zaś zadość się nie stało. Kürten swą specjalną zbrodniczością, swą potwornością wykroczył już poza ramy obowiązujących ustaw. Możeby o tem byli coś więcej, aniżeli owi rzeczoznawcy z düsseldorfskiego procesu powiedzieli psychologowie, psychoanalitycy, freudziści czy jaspersiści. Może oni byliby umieli sięgnąć w tę głąb Kürtena, która osłonięta była dla wyrokujących sędziów i orzekających rzeczoznawców.

Psychjatrzy z Düsseldorfu wykazali najzupełniejszą ciasnotę poglądów; nie sprostali swemu zadaniu i oparta na nich sprawiedliwość nie ma powodu triumfować.

Dr. A. L.

Żona Kürtena dostanie nagrodę za schwytanie jej męża.

Warszawa, 5 lipca. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą, że obecnie władze policyjne przystępują do rozdziału wyznaczonej w swoim czasie nagrody w wysokości 15.000 marek niemieckich za schwytanie wampira z Düsseldorfu. Pretensje zgłosiło 80 osób. Nagroda zostanie jednak rozdzielona tylko między 14 osób. W tem największą w wysokości 9000 marek otrzyma żona Kürtena, która głównie przyczyniła się do ujęcia męża przez władze policyjne.

Pozatem nagrodę też otrzyma Polka Butlikówna, która po spotkaniu się z Kürtenem napisała do znajomej list, który również przyczynił się do ujęcia zbrodniarza. Charakterystycznem jest, że nikt z urzędników policyjnych nie otrzymał nagrody.

Sprzeczności, same tylko sprzeczności...

Znany feljetonista dziennika paryskiego „Le Matin“, Louis Foreste, poświęcił jeden ze swoich ostatnich feljetonów coraz częściej i coraz wyraźniej zaznaczającej się w naszych czasach sprzeczności między słowami a czynami. Foreste zapytuje, czy owa epidemja wytwarzania sprzeczności nie jest poprostu cechą powojennej umysłowości. Weźmy kilka przykładów.

Telegramy z Londynu donoszą np., że Mac Donald oświadczył uroczyście: „Nigdy więcej Wielka Brytanja nie da się wciągnąć w wojnę“! Tegoż samego dnia nadchodzi depesza z Londynu: „Anglja sprzedała Sowietom tanki, auta pancerne i materjał wojenny“. Czyż niema tu sprzeczności pomiędzy twierdzeniem o nie daniu wciągnięcia się w wojnę, a dostawą środków innym, by ci ją wypowiedzieli?

Niemcy głoszą, iż boją się, jak dżumy, komunizmu Sowietów, lecz jednocześnie obfita ilość dokumentów świadczy, że militarne Niemcy zbroją Sowiety. Czyż daje się pogodzić obawa przed bolszewikami z akcją, zmierzającą do wzmacniania ich potęgi.

Każdy kraj organizuje swą sprzedaż eksportową, natomiast zamyka import do siebie.

Każdy kraj z lekkiem sercem odnosi się do cudzych pieniędzy, lecz nie chce, by dotykać pieniędzy, które jemu się należą.

Trudności Niemiec zostały wywołane w znacznej mierze przez oficjalnie uprawiany dumping. Państwo wspiera wielu przemysłowców zasiłkami na zapłatę robocizny, wskutek czego Niemcy mogą forsować swój eksport i do Francji, która ze swej strony dostarcza jej znacznych funduszów, jakby na wzmocnienie tego dumpingu. Francja więc płaci Niemcom, by im ułatwić zorganizowanie konkurencji swemu własnemu przemysłowi.

Możnaby bez końca przytaczać podobne sprzeczności.

Cały świat winien zainteresować się bliżej tą sprawą. W przeciwnym bowiem przypadku zamiast dążyć do powszechnego pokoju i stabilizacji stosunków gospodarczych, ludzkość będzie trwała w położeniu człowieka, który szuka równowagi, na jednej nodze.

Projekt podatku od tantjem już opracowany.

Warszawa, 4 kwietnia. (PAT.) Na naradach w sprawie nowelizacji ustaw podatkowych jakie się odbywają w Min. skarbu, rozważana jest kwestja podwyższenia podatku dochodowego od tantjem. Projekt w tej sprawie jest już opracowany.

gdzie powstawał równocześnie uniwersytet, na razie z konieczności z powodu braku wykładowców — Rosjan — polski, duch Krzemieńca pozostał na Kresach nieskalany i uchronił je w znacznej mierze — co przyznają nawet sami Rosjanie — przed zruszczeniem. I to jest właśnie główna zasługa Krzemieńca.

Uczniowie jego zajęli później w polskiem społeczeństwie, w polskiej literaturze, nauce i sztuce stanowiska wybitne.

Jak z Wilnem i Nowogródkiem związało się imię Mickiewicza, tak Krzemieńca niepodobna sobie wyobrazić bez Słowackiego. Tutaj, u stóp góry królowej Bony upłynęło mu dzieciństwo sielskie — anielskie, tutaj wracał często myślą, choć tak daleko od Ikwy rzuciły go losy, choć wielki i gwarny Paryż tak bardzo odbiegał od jego małej, zaledwie kilka tysięcy ludności liczącej, cichej rodzinnej mieściny.

Krzemieniec, szczęśliwszy od Kamieńca, pozostał przy swej Macierzy. Znowu tam gwarno i rojno w po-jezuickich i po-bazyljańskich gmachach szkolnych, doprowadzonych do porządku niezwykle ofiarną pracą Marka Piekarskiego i współdziałającego z nim nauczycielskiego grona. Nad liceum unosi się niezawodnie duch opiekuńczy Tadeusza Czackiego, na cichy zaś cmentarzyk, na którym spoczywa ukochana matka Julka Słowackiego, dąży turysta polski, by tam w zadumie pomyśleć o tem, co minęło, a co rozsławiło imię Krzemieńca daleko poza granice ziem polskich.

Krzemieniec pozostał przy Macierzy! Zapewne decydowały tu przedewszystkiem względy strategiczne: posiadanie owego trójkąta (Łuck-Równe - Dubno), do którego Rosja carska tak wielkie przywiązywała znaczenie. Nie mniej przeto i sentyment dla dzieła Czackiego, Wielkiego Budowniczego Polski, zapalonego Kresowca, niemałą odegrał rolę. Przynajmniej raz pobił on suchą i bezwzględną statystykę, a w sercach Wołyniaków wzniósł dla Pierwszego Marszałka Polski pomnik trwalszy od spiżu.

Z Kamieńca i Krzemieńca — podkreślam raz jeszcze — promieniowała kultura polska daleko na Wschód. Nie mogły jej powstrzymać słupy ni kopce graniczne, wciskała się wszędzie, oświecając ciemnych, krzepiąc wątpiących. Pod opieką Kamieńca i Krzemieńca pracowały pługi polskie, wyrastały na pustkowiach dwory, a każdy z nich tworzył fortalitium myśli i kultury polskiej.

W dzisiejszych czasach, z jednej strony przesiąkniętych walkami koterji i koteryjek, z drugiej rozsportowanych, nie zawadzi bodaj na chwil kilka nawiązać zerwaną nić tradycji między współczesnemi a dawnemi laty i nie zaszkodzi cofnąć się myślą wstecz i cisnąć przed oczy zdziwione wielkością czynu — i pracę ofiarną, często bezimienną, i nieustraszoność bohaterów kresowych. Wówczas — poznawszy to — pokochamy te ziemie i nauczymy się je cenić.

Utonęło 11 osób.

Warszawa, 6 lipca. (PAT). W dniu wczorajszym utonęło 11 osób w Wiśle, które używały kąpieli w miejscach niedozwolonych.

Podróż p. Edge zaniechana.

Warszawa, 6 lipca. (PAT). Prasa donosi, że w związku z kończącemi się obecnie rokowaniami francusko-amerykańskiemi nad projektem planu Hoovera, zamierzona przez ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu p. Edge podróż krajoznawcza po Polsce została na razie zaniechana.

Nikczemna kalumnja.

Warszawa, 6 lipca. PAT). Rumuńskie poselstwo królewskie w Warszawie komunikuje, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki zagraniczne o rzekomem usiłowaniu popełnienia samobójstwa przez księżnę Helenę rumuńską jest całkowicie zmyślona i że należy ją uważać za nikczemną kalumnię.

KRONIKA

LIPIEC	KALENDARZYK
6	Rz.-kat. Izajasza.
Poniedziałek	Gr.-kat. Ahrypiny.
	Wschód słońca g 3 m 22
	Zachód „ 19 m 35
	Długość dnia g 16 m 15

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 6 bm. godz. 8 wiecz. „Panie Ministrze!“ rewja teatru „Qui Pro Quo“ (Premjera. Pierwszy występ Zuli Pogorzelskiej).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 6 bm. godz. 7.30 wiecz. „Królowa Przedmieścia“ wodewil Krumłowskiego.

Dziś premjera rewji „Panie Ministrze!“ stanowiącej największy przebój repertuarowy teatru „Qui Pro Quo“ w sezonie ubiegłym. Rewja ta, pióra nieporównanych pisarzy-humorystów Hemara i Tuwima, składa się z 21 obrazów, atrakcją zaś jej jest udział nieporównanej Zuli Pogorzelskiej, artystki publiczności naszej dotąd nieznanej. Obok p. Pogorzelskiej ujrzymy kapitalnych zawsze pp. Dymszów, Górską, Kalinównę, Terne, Śląską, Jarosy'ego, Lawińskiego, Toma, Fuksa, Minowicza i in. W program rewji „Panie Ministrze!“ wchodzi m. in. popularna piosenka „Nasza jest noc“ kompozycji p. Górskiej. Przy pulpicie dyr. Wesby. Dekoracje własne pendzla p. Galewskiego.

Dziś w Rozmaitościach znakomita „Królowa Przedmieścia“. Arcywesoły ten wodewil niebawem schodzi z repertuaru pomimo olbrzymiego powodzenia, jakiem cieszy się od dłuższego już czasu.

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: Oryginalny film japoński „Yakichi Drwal“ (Jego największa ofiara).
CASINO: „Błąd ojca“ i Laurel i Hardy.
CHIMERA. „Znajoma z wagonu sypialnego“.
COLOSSEUM: „Okręt potępionych“ oraz „Cyrk“.
KOPERNIK: „Jedna noc... ewentualnie“ oraz „Demon ruchu“.
LEW: „Na zachodzie bez zmian“.
MARYSIEŃKA: „Jedna noc... ewentualnie“ oraz „Demon ruchu“.
OAZA: „Pat i Patachon w Luna Parku“.
PALACE: „Maski“ ze Stuartem Webbsem i Marcelą Albani.
PAN: „Rycerze miłości“.
PASAŻ: „Śmiertelny pojedynek między Fred Thomsonem a Elme Lincolmem“ oraz „Biali Indjanie“.
PROMIEŃ: „Żelazna maska“.
STYLOWY: „Bez serc“, bez duszy“ oraz komedja.

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej, p. Wiktor Hamerski rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Półkolonje wakacyjne. T-wo Zabaw Ruchowych wraz z Komitetem Opieki nad młodzieżą szkół średnich urządziło taksamo jak i w latach poprzednich półkolonję wakacyjną dla młodzieży, której w roku bieżącym bardzo dużo pozostaje na wakacje we Lwowie.

Zajęcia młodzieży trwają od 9 do 1 godz. rano i od 4.30 do 7 popoł. W tym czasie jest wydawany posiłek, składający się z mleka i chleba z masłem. Dodychczas zgłosiło się ok. 200 uczniów z różnych klas wszystkich szkół średnich we Lwowie. Półkolonja pozostaje pod opieką członków T. Z. R., a zajęcia prowadzą starsi studenci Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego (SIWF.) w Warszawie.

Wykazy uczniów stale uczęszczających zostaną odesłane dyrekcjom szkół, a najpilniejsi uczestnicy półkolonji otrzymają w nagrodę najdroższe podręczniki do nauki szkolnej.

Młodzież, którąby pragnęła jeszcze zapisać się na półkolonję, może zgłaszać się wprost na boisko T. Z. R. za rogatką Stryjską od 9—10 rano do kierownika półkolonji.

Lwowskie taksówki i autobusy w ruchu. Złożone przez zarząd lwowskiego Związku właścicieli samochodowych na przedwczorajszem zebraniu oświadczenie podjęcia pracy o

„Lwowska stocznia“ i łódź motorowa „Ta-joj“.

Na dźwięk ostatnich dwu sylab raduje się serce stuprocentowego Lwowianina. „Ta-joj“ nie przepadnie w niepamięci fali. Przeciwnie, spopularyzuje tę swoiście lokalną nazwę łódź motorowa, wykonana — słuchajcie!— w „lwowskiej stoczni“ na Kleparowie, dzięki prywatnej inicjatywie Tadeusza Smólskiego i Stanisława Matuli, oraz ofiarności p. Haszkowej, która udzieliła w swoim domu przytułku lwowskiej łodzi.

Lwów nic o tem nie słyszał. Robota była prowadzona bez hałasu i reklamy. Wreszcie bomba pękła! Sensacja: podniesienie bandery, wprawdzie na Rynku, obok Ratusza, bo rzeki nie mamy. Ale żart na stronę, raczej radosne stwierdzenie faktu, że Lwów nie zawiedzie nigdy, że zawsze świecić będzie całej Polsce przykładem pracy, ofiarności i inicjatywy!

Łódź przywieziono na miejsce uroczystości na specjalnie zbudowanem podwoziu. Obok swego dzieła krzątała się załoga: kapitan Tadeusz Smólski, dyr. Aleksander Kupczyński, Stanisław Matula, Bolesław Iniewski, Leonard Przybyło i Leopold Moryc; przybyła również opiekunka „stoczni kleparowskiej“ p. Haszkowa.

Oprócz tłumów publiczności stawili się reprezentanci władz państwowych, wojskowych i miejskich, lwowska Liga morska i kolonjalna, wreszcie oddziały P. W. pracowników miejskich i pocztowców z orkiestrą pocztową.

Na wstępie uroczystości ppłk. Świątecki odbył przegląd oddziałów P. W., poczem przemówił z pokładu łodzi komandor Oddziału wioślarsko-żeglarskiego dr. J. Treter.

Na końcu przemówienia padł rozkaz wciągnięcia na maszt bandery, co nastąpiło przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę. W tym momencie puszczono w ruch motor łodzi.

Po krótkiem przemówieniu prezesa Ligi M. i K. dr. Niemczyckiego, który podkreślił znaczenie morza dla Polski, zabrał głos dyr. dr. Czołowski. Podniósł on żywy udział Lwowa — mimo bezwodnego położenia — w staraniach dawnej Rzplitej Polskiej o „dominium maris Baltici“.

Po przemówieniu dyr. Czołowskiego, inż. Rogujski podkreślił zasługę twórców łodzi „Ta-joj“, zaś kapitan wyprawy T. Smólski pożegnał Lwów okrzykiem: „Wszyscy na morze!“ Uroczystość zakończyła się wpisywaniem nazwisk obecnych do księgi pamiątkowej.

Wyprawa „ta-jojków“ zaraz po uroczystości udała się pociągiem do Sandomierza, gdzie nastąpi spuszczenie łodzi motorowej na fale Wisły i skąd rozpocznie się jej pierwsza wędrówka do polskiego morza.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Likwidacja strajku samochodowego.

Lwowski Związek właścicieli samochodowych na wezwanie zarządu stawił się w sobotę wieczorem na zebraniu, urządzonem w dużej sali Izby Rękodzielniczej. Członkowie Związku stawili się licznie; byli również obecni przedstawiciele Starostwa Grodzkiego: dr. Borwicz i kpt. Stembalski.

Zebranie zagaił prezes p. Rothmayer, udzielając następnie głosu p. Malesowi, który w krótkich słowach zreferował sytuację strajkową. Kwestją sporną jest tylko interpretacja litery ustawy. W rezultacie konferencji, którą delegaci Związku właścicieli samochodowych (wśród nich i lwowski) odbyli z Premjerem Prystorem, postanowiono zawiesić strajk do ostatecznej decyzji. Poweźmie się ją we wtorek po konferencji u p. Prezydenta Rzplitej. Tymczasem za przykładem Warszawy, z którą zarząd lwowski porozumiewał się kilkakrotnie telefonicznie, postanawia się wyjazd autodorożek we Lwowie do pracy o godz. 12-tej w nocy.

Wśród zebranych na sali podniosły się liczne głosy sprzeciwu.

Burzliwej dyskusji przeciwstawił zarząd Związku stanowczą decyzję podjęcia pracy zaraz o godz. 12-tej w nocy. Gdy mimo to opozycyjna wrzawa nie ustawała, p. dr. Borwicz w imieniu prawa rozwiązał zgromadzenie.

---

godzinie 12-tej w nocy (solidarnie z Warszawą) nie znalazło posłuchu u ogółu zainteresowanych, gdyż ruch samochodowy nie został w mieście podjęty ani o oznaczonej godzinie, ani też wczesnym rankiem. Dopiero w południe ukazały się na ulicach miasta kursujące autodorożki i został podjęty normalny ruch samochodowy.

Niefortunna przeprowadzka. Eleonora Priedh znana jest na Zniesieniu z ostrożności posuniętej do przesady. I ta nie uchroniła jej jednak od straty. P. Eleonora przeprowadzając się na nowe mieszkanie, ukryła biżuterję w sienniku. Czyż można wymyśleć pewniejszy schowek? Znalazł się atoli jakiś nieznany spryciarz, podpatrzył czynność p. Eleonory, zabrał biżuterję wartości 400 zł. i czmychnął tam, gdzie rośnie przysłowiony pieprz.

Na haku od lampy pragnęła zakończyć marny żywot zamieszkała na Kleparowie 37-letnia Wiktorja M., żona emerytowanego sierżanta. Co tam było powodem rozpaczliwego kroku? Bóg wiedzieć raczy. Ważniejsze, że zamiar p. Wiktorji nie powiódł się. Domownicy weszli przypadkiem do pokoju, przecięli sznur, wezwali Pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił niedoszłą samobójczynię w opiece domowej.

Oj, ta miłość! Dziwne płata figle, zawodzi często, a zawód wtyka w rękę... najczęściej jodynę. Tak było i wczoraj. Napiła się jej 19-letnia Kazimiera Żółkiewiczówna, zamieszkała u pp. Kupfermannów przy ulicy Hausnera. Desperatkę odwiozło Pogotowie z miejsca rozpaczliwego czynu na ul. Pełczyńskiej do domu.

KRAJOWA

RZESZÓW. **Ucieczka finansisty.** Wielkie wrażenie wywarła wiadomość o ucieczce miejscowego finansisty Schiffa, który znikł z Rzeszowa, pozostawiając długów na sumę zgórą pół miljona złotych. Szereg banków, jak również wiele osób, zajmujących się dyskontem weksli, poniosło straty.

KRYNICA. **Niezozumiałe postąpienie sekretarza Teatru lwowskiego.** Z dniem 1 b. m. rozpoczął Teatr lwowski swoje gościnne występy w Krynicy. Przy tej okazji podkreślić należy nieprzychylne stanowisko p. sekretarza Polaka w stosunku do prasy, której reprezentantowi odmówił ulg przy nabywaniu biletów, mimo że zastosował je do kilkudziesięciu osób, w luźniejszym stojących stosunku do Teatru niżli prasa, która przecież jest niejako pośrednikiem między teatrem a publicznością. Jest to ciekawa innowacja, nigdy tu nie praktykowana, i nie podyktowana względami oszczędnościowemi.

TARNOPOL. **Sukces Wystawy tarnopolskiej.** Dyrekcja Targów rówieńskich zaprosiła tut. Wydział Zdrowia i Higjeny do uczestnictwa w Targach rówieńskich, które odbędą się od dnia 6 sierpnia br. w Równem. Również i Dyrekcja Targów Wschodnich we Lwowie zwróciła się do Patronatu Przemysłu Ludowego w Tarnopolu z prosbą o wzięcie udziału w tegorocznych Targach.

BORSZCZÓW. **Święto P. W. i W. F.** W dniach 28 i 29 czerwca staraniem Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. odbyły się zawody strzeleckie i lekkoatletyczne. W zawodach wzięły udział oddziały strzeleckie w liczbie 350 zawodników oraz oddziały 14 Baonu K. O. P.

Wiadomości sportowe.

Polska — Łotwa 5 : 0.

W dniu wczorajszym odbył się w Rydze międzypaństwowy mecz Polski z Łotwą. Polska po wspaniałej grze zwyciężyła zasłużenie 5 : 0.

Pogoń — Hasmonea 5 : 0 (2 : 0).

Zasłużone zwycięstwo Pogoni, która przewyższała niebieskich we wszystkich linjach. Bramki dla Pogoni zdobyli Motylewski (3), Prass i Łagodny.

Warszawa — Łódź 3 : 2.

Zawody międzymiastowe o puhar Republiki. Bramki uzyskali dla Warszawy Kotkowski (2) i Suchocki, dla Łodzi Herbstreich.

Klęska Hakoachu.

Hakoach wiedeński, który przyjechał na miesięczne tornee po Polsce, poniósł wczoraj pierwszą klęskę w spotkaniu z Naprzedem w Lipinkach w stosunku 2 : 1.

Mistrz. kl. A.

Pogoń - Drugi Sokół 5 : 0, Polonja - Pogoń IB 2 : 1, Resovia - Ukraina 5 : 2.

Czarni — Old Boy 2 : 1.

Bramki zdobyli dla Czarnych Reyman i Janczura, dla Old Boy i Giebartowski.

Trójmecz lekkoatletyczny

rozegrany w Warszawie przy udziale Slavii (Brno) A. Z. S i Legji przyniósł zwycięstwo Czechom w stosunku 128 pkt. do 117 uzyskanych przez AZS. i 78 pkt. przez Legję.

Najuch w Warszawie.

Turniej tennisowy odbyty w Warszawie z udziałem zawodowca niemieckiego (Polaka) Najucha dał następujące wyniki: Najuch - Stubbe 6 : 1, 6 : 1, 6 : 2, Tłoczyński - Najuch 6 : 3, 6 : 3, 3 : 6, 6 : 3. Najuch, Stubbe-Tłoczyński - Stolarow 9 : 11, 6 : 2, 3 : 6, 6 : 3, 6 : 3.

Pływactwo.

Wczoraj odbyły się w Warszawie międzyklubowe zawody pływackie, podczas których Bocheński w biegu na 50 m. styl dowolny osiągnął czas 26 : 6, ustanawiając nowy rekord Polski. Również sztafeta AZS. w biegu na 5 × 50 ustanowiła nowy rekord polski w czasie 2 : 36,6.

ZAWODY TENNISOWE W TARNOPOLU.

W ramach Wystawy Regjonalno - Rolniczej odbyły się dwudniowe zawody tennisowe w Tarnopolu urządzone przez Tarnopolski Klub Tennisowy, w dniu 28 czerwca z „Lechją“ ze Lwowa i w dniu 29 czerwca z tennisistami P. W. tarnopolskiego Województwa.

W dniu 28 czerwca zwyciężyła Lechja pokonując T. K. T. w stosunku 8:3 a poszczególne wyniki przedstawiały się następująco:

Buła (T. K. T.) Soleski (L) 2:6, 3:6 Hacker (T. K. T.) dr. Kruczkowski (L) 2:6, 4:6.

Longardtowa (T. K. T.) — Olszewska (L) 7:9, 13:15, inż. Szuba (T. K. T.) — Vinohradek (L) 4:6, 6:0, Wartenfeld (T. K. T.) — Moździerz (L) 7:5, 2:6, 4:6.

Longardtowa, Laskowski (T. K. T. — Sobolska, Moździerz (L) 0:6, 6:3, 5:7.

Pastuszczynowa, inż. Jahl (T. K. T. — Olszewska, Soleski (L) 4:6, 1:6.

Reder, Hacker (T. K. T.) dr. Kruczkowski, Vinohradek (L) 7:5, 4:6, 2:6.

Laskowski, Wartenfeld (T. K. T.) — Moździerz, Soleski (L) 2:6, 2:6, 7:5.

Longardtowa, Pastuszczynowa (T. K. T) — Olszewska, Sobolska (L) 7:5, 7:5.

Sokołowska (T. K. T. — Sobolska (L) 7:5, 6:4.

W dniu 29 czerwca rozegrany został match tennisowy pomiędzy drużynami T. K. T. a Tarnopolskiem Wojewódzkiem Przysposobieniem Wojskowem w stosunku 9:4 na korzyść T. K. T.

Z poszczególnych spotkań na wyróżnienie zasługuje niespodziewane zwycięstwo p. Wartenfelda z T. K. T. nad p. Hermanem z P. W. Złoczów w 3 setowej zaciętej walce, obfitującej w bardzo ciekawe momenta przyczem nie można pominąć milczeniem, że pokonany należy do najlepszych prowincjonalnych tennisistów z Małopolski.

Szalony lot dookoła świata.

W środę, dnia 2 lipca o godzinie 8'45 wieczorem, wylądowali szczęśliwie na lotnisku imienia Roosevelta w pobliżu Nowego Jorku dwaj światowej sławy lotnicy Harold Gatty i Willy Post. W temsamem miejscu wystartowali oni w dniu 23 czerwca o godzinie 4'56 popołudniu, by oblecieć ziemię dookoła. W ten sposób dokonali oni swego lotu w ośmiu dniach, 15 godzinach i 50 minutach, bijąc rekord „Grafa Zeppelina", który spotrzebował na swój lot dookoła ziemi 20 dni, 15 godzin i 17 minut, — o 11 dni 23 godzin i 37 minut.

O przecudnym zachodzie słońca ukazał się na wieczornem niebie ponad lotniskiem Roosevelta oczekiwany przez tysięczne rzesze „Winnie of Oklahoma". Jeszcze jeden lot wokół lotniska, by wykazać, że maszyna i piloci nie znajdują się bynajmniej u kresu swych sił i elegancką krzywizną spłynął samolot na ziemię. Lądowanie odbyło się bez najmniejszego wypadku. Tylko jakiś zbyt gorliwy fotograf małoco nie spowodował swem sztucznem światłem pożaru. Ale i o tem zapomniano szybko. Szalejący z zachwytu tłum przełamał kordon policyjny i wtargnął na lotnisko, przypuszczając formalny szturm na lotników i ich maszynę.

Znużeni, okryci plamami z oliwy opuścili lotnicy swe miejsca, wzruszeni entuzjazmem tłumów. „Szczęśliwy jestem, że znowu tutaj się znalazłem" — były jedyne słowa Posta. Z dumą objęła go jego małżonka. A tłum szalał. Proszono lotników, by choć na chwilę stanęli przed mikrofonem. Odmówili.

Lot ten przeszedł najśmielsze nawet oczekiwania; wyrósł wprost ponad fantazje Vernego. Wykazał, że przed człowiekiem nie ma dziś prawie żadnych niemożliwości. Wszak skoro dziś można ziemię oblecieć w ciągu ośmiu dni, czemuż za dziesięć lat nie ma się tosamo udać w ciągu jednego dnia?

Może ten fakt, że znikać poczynają odległości między oceanami i kontynentami, że co ongiś było dalekie, jest dziś bliskie, sprawi, że ludzie i narody zbliżą się też ku sobie, rozumiejąc, że cała kula ziemska stała się obecnie jedną całością, wspólną całemu ludzkiemu genjuszowi.

B.

Ociemniali w Polsce i zagranicą.

Według danych, zebranych przez jednego z lekarzy angielskich, ogólna liczba niewidomych na całym świecie wynosi 2,390.000 osób. Statystyka porównawcza liczby ociemniałych w poszczególnych krajach wykazuje bardzo znaczne różnice.

Najkorzystniej przedstawia się sytuacja w Belgji, gdzie na 100 tysięcy mieszkańców przypada 44 niewidomych, w Niemczech stosunek ten wyraża się liczbą 61 niewidomych na 100 tys. mieszkańców, w Ameryce 62, we Francji 71, w Anglji 73, w Polsce około 100, najgorzej natomiast w Egipcie, gdzie na 100 tys. mieszkańców przypada 1.325 niewidomych.

Z Teatru Wielkiego.

Gościnne występy teatru „Qui Pro Quo" z Warszawy.

Pierwsze występy teatrzyku „Qui Pro Quo" po przegrupowaniu sił „Qui Pro Quo" i „Morskiego Oka" wykazały, iż pozostał on i w nowej formie jednym z najmilszych i najbardziej kulturalnych naszych zespołów w lekkim stylu. „Qui Pro Quo" zawdzięcza to zarówno znanym osobistościom autorskim, przygotowującym jego materjał literacki (Hemar i Tuwim), jak i swym siłom wykonawczym. Aktualność — ten najbardziej może istotny punkt orjentacji w organizowaniu tego rodzaju widowisk — jest motywem przewodnim rewij „Qui Pro Quo". Pozwala ona, wchodząc w zakres zainteresowań współczesnemu człowiekowi najbliższych, wprowadzić niejeden element z zakresu sztuki poważnej, z drugiej zaś strony wykorzystać motywy lżejsze w sposób artystyczny. Program, spreparowany jako całość niewątpliwie sub specie gustów szerokiej publiczności, nabiera w ten sposób jednak zawsze cech zabawy wykwintnej, ześrodkowującej się w codzienności życia, a jednak sublimującej tę codzienność przez filtr temperamentu artystycznego.

Z elementów poważniejszych obecnej rewji wymienimy na pierwszem miejscu produkcje choreograficzne zespołu Tacjanny Wysockiej, zwłaszcza „Rękawiczki" i „Szubienicę" (na tle wiersza Wierzyńskiego). Był w tem duch współczesnego tańca, piękno linji i siła rytmu, a nawet pewne szczęśliwe próby transpozycji walorów ekspresyjnych słowa na język plastyki. Element humoru reprezentowali panowie Ławiński, Dymsza i Tom, monologi p. Fuksa, były dowcipne i zabawne. Strona muzyczna spektaklu stoi również na bardzo dobrym poziomie: orkiestra ma należyte tempo, produkcje wokalne są zawsze dyskretne i w granicach dobrego smaku utrzymane.

Jednem słowem — w czasach oszczędności, redukcyj i czarnych nastrojów „Qui Pro Quo", wyławiające jasne momenty tej współczesności i ukazujące ją w perspektywie humoru i beztroski, może liczyć we Lwowie na pełne powodzenie.

Dr. St. Łob.

Konkurs zakopiański.

Na rozpisany przez zarząd miasta, wskutek uchwały Rady miejskiej, konkurs na projekt gmachu miejskiego (magistratu) w stylu góralskim, nadesłano 15 prac. Jury w osobach pp. burmistrza L. Winnickiego, architektów i inżynierów: Ludwika Wojtyczki, prof. Gałęzowskiego i Kulczyńskiego, oraz radnych: Krzeptowskiego, dr. A. Kuczewskiego i dyr. Tadeusza Malickiego nie zakwalifikowało do przyjęcia żadnej z nadesłanych prac, a do nagrody przeznaczyło tylko te projekty, które pod względem architektonicznym wykazały celowy wysiłek w kierunku rozwoju cech podhalańskiego budownictwa. Nagrodę w sumie 2.100 zł. podzielono między autorów trzech projektów: pp. Henryka Góreckiego z Krakowa, arch. F. Mączyńskiego z Krakowa i arch. Jana Witkiewicza-Koszczyca z Warszawy.

Syjam modernizuje się.

Obecny władca Syjamu Prajadhipok, jeden z nielicznych absolutnych monarchów świata, postanowił dobrowolnie zrezygnować ze swej absolutnej władzy i przez powołanie parlamentu utorować w Syjamie drogę dla rządów demokratycznych. Król Syjamu podróżuje obecnie po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Do podróży tej skłoniła go w pierwszym rzędzie potrzeba poddania się operacji ocznej. Zarazem jednak wykorzystuje on tę sposobność do poczynienia obserwacyj nad praktycznemi wynikami amerykańskiej demokracji i możliwością przeniesienia jej metod do swego kraju.

Przy tej sposobności należy przypomnieć, że pierwszy impuls do modernizacji Syjamu dały tamtejsze kobiety. Noszą one wyłącznie suknie europejskie, z zamiłowaniem strzygą włosy wedle najnowszej mody, posiadają zupełne równouprawnienie i oddają się tymsamym zajęciom, co mężczyźni.

Nowa ekspedycja w Himalaje.

Z Londynu wyruszyła nowa ekspedycja dla zbadania pasma górskiego Kamet w Himalajach. Na czele ekspedycji stoi M. Smythe, który swego czasu należał do ekspedycji na Kandżenczungas. Będzie to piąta z rzędu próba zdobycia szczytu wysokiego na 25.000 stóp. Ostatnia ekspedycja, mając jeszcze 2000 stóp do wierzchołka, musiała zawrócić, dając za wygraną. Najwyższym szczytem w Himalajach, do którego dotychczas dotarto, jest Jonsong, wysokości 24.000 stóp. Do ekspedycji Smyth'a należą tylko ludzie, którzy nie przekroczyli 30-ego roku życia.

BERNHARD LINDE. 1)

Teatr polski.*)

Historja teatru polskiego, ze względu na stopniowy rozwój, idący równolegle z teatrami Europy Zachodniej, — należy do typu teatrów rozwijających się normalnie, w przeciwieństwie do teatrów naszych i łotewskich, będących pod przymusowemi wpływami zewnątrz. Od teatrów zachodnio-europejskich różni się historja teatru polskiego chyba tylko tem, że kształtowanie się poszczególnych okresów i faz odbywało się tutaj w szybszem tempie, przyczem również nie było wolne od wpływów zewnętrznych. W historji teatru polskiego pokaźne miejsce zajmują średniowieczne widowiska szkolne, misterja i moralitety; które z kolei silnie wpłynęły na teatr rosyjski w czasach jego powstania (vide: W. Wsewolodski - Gerngross „Historja teatru rosyjskiego" I. wydanie. 1928 i 1929 r.). W czasach późniejszych teatr polski znajduje dla siebie stalsze stanowisko przy dworach królewskich, które ściągają teatry wędrowne z zagranicy, jak np. na początku XVII. stulecia teatr John Greena, a następnie, za czasów Władysława IV. (1632—1648) — opera włoska. Na dworze Jana Kazimierza (1648—1668) odbywały się występy trupy francuskiej. Równocześnie z poprzedniemi teatrami gra jeszcze trupa niemiecka. Pod wpływem tych wszystkich trzech zagranicznych zaczyna powstawać teatr polski, będący jednak pod najsilniejszym wpływem teatru francuskiego. Szczytem tych wpływów był, powstały za ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta teatr w parku Łazienkowskim, o którym obszerniej mówić będziemy na innem miejscu. Od tego czasu aż do dni ostatnich teatr polski pozostaje pod przeważającym wpływem zarówno teatru francuskiego, jak i wogóle kultury francuskiej. Jeżeli jednak kultura francuska miała wpływy korzystne, jeżeli chodzi o literaturę i sztukę, to trudno twierdzić to o teatrze polskim.

Ojcem nowoczesnego teatru polskiego Polacy nazywają Wojciecha Bogusławskiego, który w rozwoju teatru tego narodu słowiańskiego odegrał taką rolę, jak Ard we Francji a Lopez de Vega w Hiszpanji. W czerwcu i lipcu rb. obchodzili Polacy setną rocznicę śmierci tego założyciela polskiego teatru narodowego. Teatr miał dla Polski, po utracie samodzielności, znaczenie bardzo poważne, pomagając nietylko w zachowaniu życia i uczuć narodowych, ale, na równi z literaturą będąc najważniejszym czynnikiem w podniecaniu tych uczuć. Po krwawem uśmierzeniu przez Rosjan ostatniego powstania, poczuł teart polski pięść przewagi rosyjskiej. Odtąd teatr mógł powstawać i istnieć tylko jako przedsiębiorstwo prywatne. Ucisk ten dawał się odczuć przedewszystkiem w ograniczeniu repertuaru narodowego, a nawet zagranicznego. Nietylko w b. zaborze rosyjskim teatr znajdował się pod kontrolą polityczną, również i pod panowaniem niemieckiem, możliwości rozwojowe teatru polskiego były bardzo trudne. Jedynie tylko w zaborze austrjackim, w Krakowie, obok ogólnego centrum umysłowego powstaje i ognisko teatralne. Ale i tutaj inicjatywa musiała wyjść od osoby prywatnej, obywatela ziemskiego Karola Kruzera, którego pieniężne dary odpowiednio powiększyły zasoby magistratu i rządu powiatowego (sejmiku), tak że w r. 1893 mógł powstać budynek teatralny, który i w teraźniejszej Polsce niepodległej jest jednym z najbardziej wzorowych*). Teatr ten aż do końca wielkiej wojny zajmował przodujące miejsce w polskiej sztuce scenicznej. Wybitną zasługą tego teatru jest, iż odkrył wielkie walory sceniczne utworów dramatycznych Słowackiego, Mickiewicza i Krasińskiego, gdy do tego czasu uważano, iż utwory te nie nadają się dla sceny. Drugą wielką zasługą teatru Krakowskiego jest wystawianie utworów dramatycznych Stanisława Wyspiańskiego i pozyskanie odrazu dla twórczości tego znakomitego poety zrazu wielu zwolenników, a potem zachwytu i ogólno-narodowego uznania. Wystawianie klasyków romantycznych dało temu teatrowi asumpt do mianowania siebie w r. 1909 Teatrem im. Juljusza Słowackiego. Stały repertuar Teatru im. Słowackiego składa się przedewszystkiem z utworów scenicznych wczesnego i nowego romantyzmu (Wyspiański). W Polsce niepodległej teatr ten, jak i wogóle cały Kraków, zmuszony był do zrzeczenia się pierwszego miejsca w kulturze umysłowej i scenicznej kraju na rzecz Warszawy. Pośród teatrów prowincjonalnych Teatr im. Słowackiego do dnia dzisiejszego zajmuje wybitne miejsce, mimo, że liczba stałych teatrów w Polsce wzrosła aż do 38, z których przeszło dziesięć znajduje się w Warszawie. W innych miastach prowincjonalnych istnieją po dwa i trzy teatry, z pośród nich teatr „Reduta" w Wilnie wymaga poważnej oceny artystycznej.

W ostatnich latach ubiegłego i początkach bieżącego stulecia (przed wojną), najbardziej godny uwagi był teatr Rozmaitości w Warszawie, mimo że i tam panowała szara codzienność; inne teatry jak np. Letni, Mały stały jeszcze niżej, mniej więcej na poziomie przeciętnego teatru prowincjonalnego. W każdym razie np. teatr niemiecki w Rydze stał wówczas na poziomie o wiele wyższym pod względem artystycznym od teatrów warszawskich, do których z konieczności nie docierały żadne inowacje scen zachodnio-europejskich.

(C. d. n.).

*) Autor powyższego studjum p. Bernhard Linde, Estończyk, wybitny krytyk literacki, doskonały znawca teatru, autor kilku cennych prac z tej dziedziny, slawista, mający szczególną sympatję dla Polski i dokumentujący tę przyjaźń na każdym kroku, bawił niedawno w Polsce, a wrażenia, jakich wtedy doznał, zebrał w książce, której jeden z rozdziałów stanowi właśnie studjum o teatrze polskim.

*) Karol Kruzer żył i zmarł na Podolu rosyjsk. Autor mylił się. Sejmików powiatowych w b. Galicji nie było. Istniał tylko Sejm krajowy we Lwowie. On też subwencjonował teatry w Krakowie i we Lwowie. (Przyp. Red.)

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Wtorek, 7 lipca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransm. sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. (Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.10: Transm. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteorologicznego. — 13.20—14.50: Przerwa. 14.50: Transm. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Transm. z Warszawy. „Szlachetne współzawodnictwo w wojsku", wygł. kap. M. Fularski. — 15.45: Transm. z Warszawy. „Chwilka lotnicza" (Zasada budowy lotnisk) — wygł. inż. J. Kawecki. — 16.00: Koncert z płyt gramofonowych. — 16.45: Transm. z Warszawy. Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. — 16.50: Transm. z Krakowa. „Wakacje w obozie", wygł. p. Witold Mączka. — 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35: **„O tajemniczych promieniach ultragamma", wygł. inż. Łukasz Dorosz. Transmisja na wszystkie stacje P. R.** — 18.00: Transm. z Warszawy. Koncert popularny, w wyk. orkiestry Adama Furmańskiego, Juljusz Hoffman (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.). — 19.00: Rozmaitości. — **19.20: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej.** — 19.40: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.55: Transm. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00: Transm. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Transm. z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.15: Transm. z Warszawy. Muzyka operowa i baletowa z Doliny Szwajcarskiej, w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Bronisława Wolfstala i Janina Strzelecka (sopran). — 22.00: Transm. z Warszawy. Feljeton dr. Jerzego Szpakowskiego p. t. „Poezja nicości". — 22.15: Transm. z Warszawy. Dodatek do Pras. Dziennika Radjowego. 22.20: Transm. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30—24.00: Transm. z Warszawy. Muzyka taneczna.

W sprawie zasiłków dla bezrobotnych.

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości następujące wskazówki:

I. W sprawach dostarczania pracy właściwe są wyłącznie Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy (na Śląsku Komunalne Urzędy Pośrednictwa Pracy) względnie ich oddziały. Bezrobotny winien natychmiast po utracie pracy przedewszystkiem zarejestrować się we właściwym Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy (Komunalnym Urzędzie Pośrednictwa Pracy) i tam czynić starania o uzyskanie pracy. Zgłaszanie podań o pracę do innych władz i urzędów jest niecelowe.

II. W sprawach zasiłku z Funduszu Bezrobocia właściwe są organa Funduszu Bezrobocia przytem:

1) Zarządy Obwodowe Funduszu Bezrobocia względnie instytucje zastępcze pełniące ich czynności wydają decyzję w I-ej instancji.

2) Od decyzji Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia przysługuje zabezpieczonemu w terminie dni 8, licząc od dnia otrzymania zawiadomienia prawa odwołania do Obwodowej Komisji Odwoławczej Funduszu Bezrobocia, działającej w siedzibie Zarządu Obwodowego; pismo odwoławcze bezrobotny winien wnieść do tego samego Zarządu Obwodowego, którego postanowienie zaskarża.

3) Zarządzenie Obwodowej Komisji Odwoławczej może być przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na wniosek Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia skasowane, zatem ewent. podania w tych sprawach należy kierować bezpośrednio do Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia.

Po wyczerpaniu podanego powyżej toku instancyj w sprawach zasiłku bezrobotnemu żadne środki prawne do uchylenia niekorzystnej dla siebie decyzji nie przysługują i wszelkie dalsze ubieganie się o zasiłek pozostanie bez skutku.

Bezrobotni winni szczególną uwagę zwrócić na czasokres, ustanowiony dla zgłoszenia prawa do świadczeń zabezpieczeniowych (miesiąc od rozwiązania stosunku najmu pracy) oraz czasokres wspomniany w punkcie 2 niniejszego pisma okólnego (8 dni od doręczenia decyzji Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia), gdyż bardzo częste są wypadki ich przekroczenia, w następstwie czego bezrobotny traci prawo do zasiłków, względnie zamyka sobie drogę do załatwienia.

Sędziowie jako szoferzy.

Inowacja ta odbyła się w Pradze, gdzie 30 sędziów ukończyło kursy dla szoferów. Sędziowie ci wchodzą w skład sądów dla spraw o wypadki z autami, autobusami i motocyklami, jako fachowcy. Również żandarmi i policjanci czescy obowiązani są uczęszczać na kursy fachowe szoferstwa, o ile pełnią funkcje służby bezpieczeństwa ruchu w mieście i na szosach.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

IV. Nc. 901/30/ Na wniosek Piotra Bakuma we Lwowie, ul. Żółkiewska L. 74 wdraża się postępowanie celem amortyzacji weksli: weksel na 600 zł., podpisany przez Jana Kaszczaka we Lwowie, ul. Żółkiewska 17 jako wystawcę; weksel opiewający na 400 zł., podpisany przez Jana Kaszczaka we Lwowie, ul. Żółkiewska 17 jako wystawcę; weksel opiewający na 400 zł., podpisany przez Jana Kaszczaka we Lwowie, ul. Żółkiewska 17 jako wystawcę; weksel opiewający na 100 zł., podpisany przez Piotra Pankiewicza w Ceperowie jako wystawcę; weksel opiewający na 200 zł., podpisany przez Piotra Pankiewicza w Ceperowie jako wystawcę; weksel opiewający na 200 zł., podpisany przez Piotra Pankiewicza w Ceperowie jako wystawcę; weksel opiewający na 50 dolarów ameryk., podpisany przez Jędrzeja Maksymowa w Podliskach małych jako wystawcę; weksel opiewający na 200 zł., podpisany przez Parańkę Didyk w Podliskach małych jako wystawczynię; weksel opiewający na 250 zł., podpisany przez Juljana Sekundę w Zniesieniu jako wystawcę; weksel opiewający na 250 zł., podpisany przez Juljana Sekundę w Zniesieniu jako wystawcę; weksel opiewający na 250 zł., podpisany przez Juljana Sekundę w Zniesieniu jako wystawcę; weksel opiewający na 250 zł., podpisany przez Juljana Sekundę w Zniesieniu jako wystawcę. Zresztą były weksle niewypełnione. 5525

Sąd powiatowy miejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 6 maja 1931.

KURATELE.

L. 2/29. Uchwała. Częściowe pozbawienie własnowolności Józefa Wigurskiego z Mołczanówki zarządzone ts. uchwałą z 8/12 1927 L. 5/27 uchyla się. Zarządza się zarazem wykreślenie adnotacji pozbawienia własnowolności z whl. 142 i 588 ks. gr. gm. Mołczanówka. 5521

Sąd grodzki, Oddział II.
Skałat, 12 listopada 1929.

P. 39/31. Edykt. Podaje się do wiadomości powszechnej, że Stanisława Szatkowskiego syna Jana z Żurowa pozbawiono własnowolności z powodu niedołęstwa umysłowego. Kuratorką dla powyższego ustanowiono Józefę Szatkowską. 5508

Sąd grodzki, Oddział III.
Bursztyn, dnia 9 czerwca 1931.

LICYTACJE.

E. XVI. 1685/27. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie odbędzie się dnia 30 września 1931 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. XVI. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: gm. m. Lwowa, lwh. 962/IV, oznaczenie realności: dom dwupiętrowy czynszowy we Lwowie, ul. Sakramentek L. 24. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 171.230 zł., najniższa oferta 85.615 zł. — 963/IV. dwupiętrowy dom czynszowy we Lwowie, ul. Sakramentek L. 26, 172.884 zł., 86.442 zł. Do realności 962/IV. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, drzwi, kosze, piecyki i t. p., ocenione na 4.451 zł., opisane bliżej w protokole oceniania; do realności lwh. 963/IV. ks. gr. gm. m. Lwowa takie same przynależności, ocenione na 3.960 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5495/3

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.
Lwów, dnia 20 maja 1931.

E. 549/28. Edykt licytacyjny. Dnia 21 lipca 1931, godz. 11 rano, biuro Nr. 11 odbędzie się licytacja połowy realn. whl. 439 gm. Wierzbiany o obszarze 724 s. kw. Wartość szacunkowa 450 zł. Najniższa oferta 300 zł. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie biuro 11. 5514

Sąd grodzki, Oddział VI.
Jaworów, dnia 6 czerwca 1931.

E. 3813/29. Edykt licytacyjny. Dnia 28 lipca 1931, godz. 11 rano, biuro Nr. 11 odbędzie się licytacja a) 1/2 realn. whl. 1151, b) 1/2 realn. whl. 869, c) 1/2 realn. whl. 6385 gm. Jaworów, obejmujące pbud., łąki, role o łącznym obszarze 39 a 94 m kw. Wartość szacunkowa a) 2110 zł. b) 250 zł., c) 167 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 1435 zł. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 5515

Sąd grodzki, Oddział VI.
Jaworów, dnia 6/6 1931.

E. 2316/30. Edykt licytacyjny. Dnia 23 lipca 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie w biurze Nr. 9 licytacja całej realności objętej lwh. 131 ks. grt. gm. kat. Słonne, składającej się z pgrt. lkat. 2/2 rola, 2/3 rola i 4 pastwisko. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. wynosi 115.741 zł. Najniższa oferta wynosi 57.870 zł. 50 gr. Do realności tej należą następujące przynależności: niedokończona budowla II-piętrowa z cegły, 30 mtr. długa, 15—13 szeroka, 13 mtr. wysoka, szopa z desek, płot i 60 drzew świerkowych i jodłowych, oszacowane na 76.078 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5516

Sąd grodzki.
Jordanów, dnia 28 kwietnia 1931.

E. 1108/31/7. Edykt licytacyjny. Dnia 29 lipca 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 5 publiczna sprzedaż 1/4 części realności lwh. 322, 1/10 części realności lwh. 408, całej realności lwh. 1029, 1030 gminy Mszana dolna Sebastjana Rosoła własnych. Nieruchomości te oszacowano na 5141 zł. 85 gr., najniższa oferta [illegible] zł. 90 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 5517
Mszana dolna, dnia 30 czerwca 1931.

E. 1028/31/5. Edykt licytacyjny. Dnia 29 lipca 1931 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 5 publiczna sprzedaż realności lwh. 893 gminy Dobra Loli Krieger własnej. Nieruchomość tę oszacowano na 547 zł., najniższa oferta 364 zł. 67 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5518

Sąd grodzki.
Mszana dolna, dnia 18 czerwca 1931.

E. 582/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 29 lipca 1931 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w ttu. Sądzie sala Nr. 5 publiczna sprzedaż realności lwh. 163 gminy Przenosza Jana i Zofji Drabów własnej. Nieruchomość tę oszacowano na 3150 zł., najniższa oferta 2100 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5519

Sąd grodzki.
Mszana dolna, dnia 29 czerwca 1931.

E. 994/30. Edykt. Dnia 17 lipca 1931 godzina 9 odbędzie się licytacja realności whl. 1256 gminy Dunajów. Cena szacunkowa 3015 zł., najniższa oferta 1717 zł. 50 gr. Warunki licytacyjne można oglądać w tutejszym Sądzie biuro Nr. 10. 5520

Sąd grodzki.
Przemyślany, 12 czerwca 1931.

E. 6399/30/8. Edykt licytacyjny. W Sadzie tutejszym odbędzie się dnia 10 sierpnia 1931 o godzinie 9 przedpołudniem w sali 4 licytacja realności wiejskiej whl. 3 gminy Kopytów, oszacowanej na 505 zł. Najniższa oferta wynosi 336 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5522

Sąd grodzki, Oddział II.
Sokal, dnia 22 czerwca 1931.

E. 1967/30. Edykt licytacyjny. Dnia 26 sierpnia 1931, godzina 8 rano, b. Nr. 8 odbędzie się licytacja połowy realności whl. [illegible] ocenionej na 744 zł. 37 gr., oraz realności whl. 40 gminy Nielepkowice ocenionej na 2788 zł. 50 gr. **Najniższa oferta whl. 384 wynosi 488 zł., zaś whl. 40 wynosi 1858 zł.**

Sąd grodzki. 5524
Sieniawa, 23 czerwca 1931.

I. E. 665/26. W sprawie egzekucyjnej wierzycielki popierającej Jadwigi 1-mo Dąmbskiej 2-do Krasickiej imieniem własnem oraz jako opiekunka imieniem małol. Ireny Dąmbskiej w Krakowie, przeciw zobowiąz. Augustowi Lizakowi, właścicielowi dóbr w Górce, na wniosek wierzycielki popierającej z dnia 28/1 1931 r. zastanawia się postępowanie relicytacyjne dozwolone uchwałą z dnia 30/4 1930 r. Lcz. I. E. 665/26. Przed upływem pół roku od zastanowienia postępowania nie można wnosić o relicytację (§ 200 l, 3 o. e.). Sąd tutejszy jako hipoteczny zanotuje zastanowienie postępowania relicytacyjnego w tut. ks. tabularnej w lwh. 639. 5529

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, dnia 28 stycznia 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

II. C. 293/31. Edykt. Strona powodowa Władysław Kępa, 1528 Bener Road Ambridge Pa wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Abrahamowi Szajer, o 110 dol. II. C. 293/31. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 15/9 1931, godzina 9 rano w tym Sądzie biuro Nr. 6. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Linę Szajer z Tarnawy kuratorem, który będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 5509

Sąd grodzki, Oddział II.
Dobromil, dnia 2 lipca 1931.

II. C. 341/31. Uchwała. W sporze powoda Samuela Czupper a nieznani z miejsca pobytu Bazyli Konik i tow. ustanawia się dla nieznanych z miejsca pobytu pozwanych Bazylego Konik i Józefy z Leszczyńskich Konik kuratorem Jana Królickiego, naczelnika gminy w Tarnawie. Tenże kurator będzie zastępował pozwanych do czasu, aż ci się nie zgłoszą osobiście lub swego pełnomocnika nie ustanowią. Zarazem wyznacza się rozprawę na dzień 3/9 1931 o godz. 9 rano sala Nr. 6, I piętro, do której wzywa się powoda i kuratora Jana Królickiego. 5510

Sąd grodzki, Oddział V.
Dobromil, dnia 30 czerwca 1931.

C. II. 382/31. Edykt. Strona powodowa Szewa Schwarz, Krościenko, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Mikołajowi Szeremeta synowi Antoniego o 40 dol. do l. czyn. II. C. 382/31. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona w Sądzie biuro Nr. 6 na 15 września 1931 godz. 10 przedpoł. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Marję Szeremeta ż. Mikołaja z Krościenka kuaatorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki on sam nie stawi się i nie ustanowi pełnomocnika. 5511

Sąd grodzki, Oddział II.
Dobromil, dnia 29 czerwca 1931.

II. Cw. J. 567/31. Edykt. W sprawie powódki Gizeli Sommerowej w Krakowie, ul. Wolska 30, przeciw 1) Leonowi Spiererowi, właśc. realn. w Krakowie, ul. Batorego 25 i 2) Nieobjętej Masie Spadkowej po błp. Eljaszu Kanarku, o zapłatę kwoty 220 dolarów zpn. — ustanawia Sąd w celu strzeżenia praw kuratora w osobie adw. dra Brücknera w Krakowie. Tenże kurator zastępował będzie nieobjętą masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo. 5530

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 5 czerwca 1931.

UPADŁOŚCI.

S. 16/31/9. Edykt. Do majątku Herscha Majera Gartenberga, kupca w Drohobyczu otwarto konkurs wskutek wniosku wierzyciela Izaka Liebera, kupca w Rzeszowie. Ustanowiono komisarzem konkursowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą konkursowym Dra Abrahama Backenrotha, adwokata w Drohobyczu. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić do dnia 1 sierpnia 1931 na ręce komisarza konkursowego. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się dnia 21 lipca 1931 godzina 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, w sali Nr. 51, w celu wybrania wydziału wierzycieli, którzy mają przynieść dokumenty, wykazujące wiarygodność ich wierzytelności, a ogólna audjencja rozpoznawcza dnia 4 sierpnia 1931, godzina 10 w wymienionym Sądzie. 5512

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 1 lipca 1931.

S. 23/31. Edykt. Do majątku Tow. handlu spirytusu i piwa Spółki z ogr. odpow. przedtem Leonard Wiśniewski i Ska w Drohobyczu otwarto konkurs wskutek wniosku zawiadowców tej Spółki Adolfa Kieslera we Lwowie, Nabielaka 35, Józefa Sternbacha w Drohobyczu i Dra Abrahama Mendelsohna w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem konkursowym Stanisława Matyję, sędziego Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą konkursowym Dra Jakóba Fella, adwokata w Drohobyczu. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić do dnia 1/8 1931 na ręce komisarza konkursowego. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się dnia 7/7 1931 o godz. 10-tej w sali Nr. 38, w celu wybrania wydziału wierzycieli, którzy mają przynieść dokumenty, wykazujące wiarygodność ich wierzytelności, a ogólna audjencja rozpoznawcza dnia 25/8 1931, o godz. 10-tej w Sądzie grodzkim w Drohobyczu w sali Nr. 39. 5513

Komisarz konkursowy.
Drohobycz, dnia 24 czerwca 1931.

I. Sa 10/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jana i Stefanji Synowieckich w Woli brzosteckiej. Komisarz ugodowy Franciszek Wawszczak, Naczelnik Sądu grodzkiego w Brzostku. Zarządca ugodowy Dr. Salomon Mahler, adw. w Brzostku. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Brzostku dnia 6 lipca 1931 o godz. 10-tej rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 29 czerwca 1931. 5526

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 20 maja 1931.

I. Sa 208/30/48. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Józefa Meyerhoffa, kupca w Krakowie, Sławkowska 11, jest zastanowione. [illegible]

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, 16 stycznia 1931.

Sa 19/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Zysiego Nuty Dorna, kupca w Kołomyi. Rynek. Komisarz ugodowy S. o. Tymkiewicz. Zarządca ugodowy Filip Nürnberg, emerytow. sekr. sądowy w Kołomyi. Audjencja do zawarcia ugody w tutejszym Sądzie 17 sierpnia 1931, godzina 9, biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń 5 sierpnia 1931. 5527

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 3 lipca 1931.

I. Sa 37/31/43. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużniczki Gusty Leffelholzowej w Wieliczce, jest zastanowione. 5532

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, dnia 19 maja 1931.

I. Sa 231/30/34. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Blaufedera krawca w Krakowie, jest zastanowione. 5536

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, dnia 19 maja 1931.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Przegląd Morski" — Miesięcznik Marynarki Wojennej zawiera w ostatnim numerze następującą treść: Przemówienie Stałej Delegacji Ligi Morskiej i Kolonjalnej dla spraw Marynarki Wojennej podczas audjencji u Pana Marszałka Sejmu dnia 27 maja 1931 r. — Kdr. ppor. Kosianowski Władysław — Gdańsk a Polska w chwili obecnej. — Kpt. mar. Pieńkowski Roman — Strategja słabszych sił morskich. — Kpt. mar. inż. Hubert Witold — Suffren w Indjach Wschodnich. — K. Mora — Sylweta: Agryppa. — Kdr. ppor. dypl. Kłossowski Jerzy — Walka o Dardanele podczas ubiegłej wojny światowej. — Kpt. mar. dypl. Stankiewicz Roman — Kronika zagraniczna. — K. M. Sprawozdanie bibljograficzne (Marinerundschau) — Kronika bibljograficzna. — Komunikat Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej. — Biuletyn Gazowy.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(6 lipca 1831 r.).

Marsz głównej armji rosyjskiej na Płock odbywał się wśród wielkich trudności. Deszcz lał bez przerwy. Żołnierze maszerowali ośm i więcej godzin dziennie o głodzie.

W tym czasie nasz oddział zaatakował z powodzeniem w Płońsku kozaków atamańskich. 25 z nich poległo, oraz 32 dostało się do niewoli.

Na litewskim teatrze wojny, Giełgud stoczył utarczkę pod Plemborgiem. Z tej okazji wyszło na jaw zupełne już rozprzężenie wojska i zniechęcenie litewskich powstańców, którzy masami wracali do domów.

Wobec dotkliwego braku drobnych środków obiegowych, Sejm uchwalił ustawę, upoważniającą Bank Polski do wypuszczenia not jedno i dwu-złotowych na łączną sumę 10 miljonów złotych polskich. Wzamian zostały na taką sumę wycofane z obiegu noty 50 złotowe. Omawiana ustawa podkreśla konieczność, by pozostające w obiegu banknoty posiadały dostateczne pokrycie w szlachetnych kruszcach.

Wielkie amerykańskie koncerny prasowe.

Wedle ostatnich zestawień amerykańskiego czasopisma fachowego „Editor and Publisher" istnieje w Ameryce 56 koncernów względnie grup prasowych, których wydawnictwa osiągają sumę 17 miljonów egzemplarzy na 40 miljonów egzemplarzy dzienników, wogóle wychodzących w Ameryce.

Na pierwszem miejscu stoi grupa „Hearsta", która w 18 miastach posiada 25 dzienników z czterema i pół miljonami egzemplarzy. Potem idzie „Scripps-Howard-Koncern" z 25 czasopismami w 24 miastach o łącznym nakładzie 2,600.000 egzemplarzy. Na trzeciem miejscu znajduje się grupa „Patterson-Mc. Cornick", która wprawdzie posiada tylko dwa dzienniki „Daily News" w Nowym Jorku i „Tribune" w Chicago), które jednak osiągnęły 2,200.000 egzemplarzy dziennie.

Poniżej miljona wykazuje grupa „Paul Block" z 8 dziennikami w 6 miastach i 800.000 egzemplarzy; grupa „Curtiusa" z 4 dziennikami w dwu miastach i 700.000 egzemplarzy; grupa „Mac Fadden" z 10 dziennikami w 9 miastach i 600.000 egzemplarzy. Po kilkaset tysięcy egzemplarzy wydaje cały szereg innych koncernów prasowych.

8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 104·—

Dolary St. Zj.	9·01·—	Bukareszt	155·7[illegible]
Belgja	124·45·00	Franki fr.	34·91·—
Holandja	359·15·—	Sztokholm	238·9[illegible]
Londyn	43·42·50	Gdańsk (of.)	173·30·—
Nowy Jork	8·92·02	Kopenhaga	238 85·—
Paryż	34·94·50	Praga	26·44·—
Szwajcarja	172·96·—	Wiedeń	125·45·00
Włochy	46 75·—	Berlin	211·87·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 lipca 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	5 50
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	13 -
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	60·00	Starachowice	9·50
Puls	56·-	Częstcice	28·00
Bank Polski	117·50	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	40 10	Zawiercie	38·
Spiess	40·—	Haberbusch	90·-
Cukier	25·—	Borkowski	3·
Norblin	20 50	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	17·25	Rudzki	12·00
Bank Zach.	64·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	135·—
Węgiel	20·—	Bank Małop.	27·-

OGŁOSZENIA.



WEZWANIE!!!

W każdej miejscowości urządzimy oddział. W tym celu poszukujemy odpowiedniej zaufane osoby (zawód obojętny) jako **KIEROWNIKA (czkę)**
Miesięczny dochód 150 do 200 dolarów.
Zgłoszenia w języku niemieckim lub francuskim do The Novelty Company, Valkenburg Lb., Holland. 5499.

HEMOROIDY ULECZALNE!

Czopki hemoroidalne z „KOGUTKIEM" Regstr. Min. Zdrow P. Nr. 354 usuwają ból, swędzenie, krwawienia i zmniejszają żylaki. Sprzedają apteki.

FABRYKA CHEM.-FARM. A. GĄSECKI i SYNOWIE W WARSZAWIE

WOROCHTA
WILLA „EMILJA"
OBOK NADLEŚNICTWA
Najpiękniejsze położenie
Pokoje słoneczne z werandami kompletnie urządzone z kuchniami lub bez. — Ceny nader niskie. — Wiadomość: ul Głęboka 14. VIII. sch. II. piętro, drzwi Nr. 69. Tel. 82-23.

POSZUKUJĘ maszyny do pisania „Remington" portable albo „Underwood" w dobrym stanie z drugiej ręki. Oferty z podaniem ceny do Administracji „Gazety Lwowskiej" pod St. Ł.

ZGUBIONE DOKUMENTY.
AŁYŚKIEWICZ MIKOŁAJ unieważnia świadectwo maturalne, wydane w 1914 r. w Akad. gimn. we Lwowie. 5494-3

KASA DYSKONTOWA
Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością
w LIPSKU ad NAROL.
Bilans na 31-go grudnia 1930 roku.

STAN CZYNNY	zł. gr.	STAN BIERNY	zł. gr.
Kasa	6.796·76	Kapitał udziałowy	6.589 85
Poż. wekslowe	4.358 —	Fundusz zasobowy	3.340·—
Poż. skryptowe	41.170·65	Wkłady	45.196·—
Ruchomości	697·85	Procenty za rok 1931	429·81
Strata	2.555·40		
	55.555·66		55.555 66

Rk. Strat i Zysków

%% wypłacone od wkładów	4.155·86	%% pobrane	4.482·08
Koszta administracji	3·172·10	Zwrot kosztów administracji	1.009 63
Druki i założenie	596·—	Strata	2.555·40
Amortyzacja ruchomości	123·15		
	8·047·11		8.047·11

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 4 lipca 1931

Renta majowa	0 60·00	Silesia	20·00
Renta lutowa	0·60·0	Alpiny	16·45
Dunaj S. Adria	93·40	Berg u. Hüt.	533·—
Bankverein	15·—	Kompas	12·25
Poldi Hütten	85·75	Unionbank	3·30
Länderbank	20·25	Bodenkredit	94·—
Rima	50·—	Kreditanstalt	22 75
Skoda	261·—	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	42·—	Goleszów	238·—
Kolej półn.	14·60·—	Browary	89·50
Cement	47·25	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	14·10	Siersza	12·75
Apollo	114·—	Nafta	28·50
Fanto	115·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	1·46	Bank Małop.	—·30
Galicja	18·70·—	Schodnica	10·—

AKCJE.

Berlin	168·56·—	N. Jork	709·95·—
Budapeszt	123·84·—	Paryż	27·80 50
Bukareszt	4·22·25	Praga	21·02·50
Kopenhaga	190·20 —	Warszawa	79·79·75
Londyn	34·56·08	Zurych	137·47·00
Medjolan	37·19·50	Czerniowce	43·50

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 3 lipca 1931

4% pożyczka inwestycyjna 85·50
5% pożyczka dolarowa 82·25
5% pożyczka konwersyjna 44·—
3% pożyczka budowlana 38 50
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 46·75
6% pożyczka dolarowa 1920 75·50
7% pożyczka stabilizacyjna 80·—

ARTUR MILLS. 55)

Apaszka.

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Dumając nie spuszczała oka z okna, za którem miał się ukazać. I wreszcie doczekała się. Szedł chodnikiem, wysoki, silny i prosty, jak większość jego rodaków. Och, czy wróci do Anglji jeszcze dzisiaj, czy zostanie?

Pomimo, że bała się o niego, prosiła, modliła się w duszy, aby został.

Henryk wysłał właśnie list do żony z wiadomością, że nie wróci do Flairs. Powziął tę decyzję tak nagle, jak nagle uświadomił sobie, że ma tej kobiety dosyć. W rozstrzygnięciu sprawy, którą zapoczątkował egoizm Meriel, odegrał ostateczną, decydującą rolę wazon Minga. Gdy go skradziono, pożałowała straty nie ze względu na uczucia męża, lecz na swoją chciwość. Nie, uważała go tylko za wygodną instytucję, umożliwiającą jej rozrzutne życie. Wysyłając decydujący list, nie doświadczał żadnego żalu. Myśl o dwóch gościach, jakich zaprosiła do Flairs, jednego amanta, a drugiego złodzieja, hamowała w nim wszelkie odruchy litości.

Wszedł do restauracji, zobaczył Iwonkę i skierował się do jej stolika.

— Dzień dobry! Jak się czujesz po wczorajszych przygodach?

— Dobrze. Wyspałam się. A ty?

— Ja również.

Usiadł obok niej i położył jej rękę na ramieniu.

— Jesteś dzielna dziewczynka, że odważyłaś się iść do tego draba.

— Ja go się nie boję. Co zrobiłeś z wazonem? Czy schowałeś go w bezpiecznem miejscu?

— W pokoju, w hotelu. Tam chyba jest bezpieczny, bo nikt o nim nie wie.

— Pont Le Bec i Levarde wiedzą. Na pewno się domyślili, że ci go zwróciłam.

— Jakim sposobem?

— Bo wiedzą, że cię kocham. Widzieli nas razem i nie są głupi.

Powiedziała to naturalnym tonem, nie wchodząc w to, czy on ją także kocha. Henryk nie wiedział jak odnieść się do tej zmiany w ich wzajemnych stosunkach. Nie zdawał sobie nawet sprawy, jak do tego doszło. Widział tylko, że stał się dla swej tancerki z Moulin d'Or całym światem. Sam nie przyczynił się do tego żadnym świadomym wysiłkiem.

— Więc uważasz, że to niebezpieczne? Mam go w walizce. Oto kluczyk do niej. — Wyciągnął dewizkę, pokazując dwa uczepione do niej na obrączce kluczyki.

— Jeżeli chcesz dłużej zabawić w Paryżu, to oddaj ten wazon na przechowanie do banku.

Patrzyła na niego z przejęciem. Co powie? Czy zostanie?

— Narazie zostanę w Paryżu. — Więcej nie powiedział. Nie chciał się z nią dzielić swemi domowemi kłopotami.

Iwonka nie wiedziała, co myślał, lecz wyczuwała instynktownie, że jego decyzja miała związek z jej osobą. Widziała w jego oczach wyraźny zachwyt, ale nie było w tem dla niej nic nowego. Pododała się mężczyznom, tylko, że tym razem trafiła na kogoś, kto ją podbił.

Musieli się zastanowić, co zrobić z wazonem. O zostawieniu go w walizce w hotelu, nie mogło być mowy. Pont Le Bec szybkoby się z nim załatwił. Może już nawet zaczął akcję. Ogarnął ją niepokój.

— Może chodźmy odrazu i oddajmy go do banku. Śniadanie może poczekać.

Henryk spojrzał na zegarek. Dochodziła pierwsza.

— Po południu, dobrze? Jestem głodny. Ty też pewnie.

Więc dobrze, ale zaraz po lunchu.

— Zgoda — odparł ubawiony jej niepokojem. — Poczekasz potem na mnie. Ja zabiorę wazon i zawieziemy go razem do banku.

. . . .

Pont Le Bec myślał, aż mu głowa pękała. Spodziewał się, że Henryk wyjedzie z wazonem do Anglji jeszcze tego dnia. Kiedy jednak szpieg, wysłany przez poinformowanego o nieszczęściu Henriksa, zaraportował, że Anglik zostaje w Paryżu, Pont Le Bec, tak samo jak Iwonka, pomyślał o banku. Rzecz przedstawiała się jasno. Gdyby się wazon dostał do banku, byłby stracony. Napad na Anglika w drodze do banku nie był dobrem wyjściem. Spryciarz był na pewno przygotowany do obrony i rzecz mogłaby się skończyć fatalnie.

Pozostawała przeto tylko jedna alternatywa i Pont Le Bec zabrał się do roboty. Naprzód wytropił parę i zostawiwszy ją w restauracji, pojechał po szofera, z którym miał poprzednio naradę. (C. d. n.)

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem